Nr. 36. Kraków, Piątek 6 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Ustąpienie Ministra Dunajewskiego.

Od chwili, w której hr. Taaffe postanowił przyprowadzić do skutku ugodę czesko-niemiecką, było rzeczą całkiem jasną, że prędzej czy później, jako rezultat samych nawet rokowań w tej mierze, lewica Izby poselskiej Rady państwa musi uzyskać czynny wpływ na tok spraw państwowych. Przebieg rokowań tem był dla lewicy korzystniejszym, ile, że naród czeski nie życzył sobie ugody, a przynajmniej nie na warunkach określonych przez hr. Taaffego, gdyż upatrywał w nowym składzie rzeczy silną podstawę do wzmocnienia niemieckiego wpływu w kraju i w państwie, a nader małą gwarancję, że interesa narodowe Czechów, mogą cokolwiek na tej zmianie skorzystać. Przeciwnie niemieccy posłowie, wziąwszy natychmiast udział w obradach Sejmu czeskiego, od których wstrzymywali się przez czas tak długi, dali już tem samem dowód, że myśl ugody uważają za korzystną dla siebie i na czasie będą ą, a choć ze swej strony podnieśli cały szereg ciężkich dla strony przeciwnej żądań i z zaciętością bronili swej sprawy, mimo to okazali się już przez to samo zwolennikami przewodniej myśli hr. Taaffego, a tem samem w Czechach i w państwie tem stronnictwem, z którem rząd centralny, jeźli chciał być konsekwentnym, musiał się liczyć. Z natury rzeczy wynika, że hr. Taaffe nie spodziewał się podobnego rezultatu swoich usiłowań, owszem przypuszczał, że staroczesi utrzymają swój wpływ w kraju, że skutkiem ugody może go nawet zwiększą, a tem samem zapewnią mu dotychczasową większość w Izbie poselskiej Rady państwa. Nadzieje te zawiodły hr. Taffego w zupełności, a w następstwie rzeczy znalazł się wobec alternatywy: ustąpienia z całym gabinetem lub zawarcia kompromisu z lewicą.

Kto zna dotychczasowe stanowisko lewicy w Izbie poselskiej Rady państwa, ten wie, że stała ona zawsze na stanowisku centralistycznem i wrogiem dla autonomji krajów koronnych monarchji habsburgskiej. Minister Dunajewski, będąc duszą gabinetu hr. Taaffego i sprężyną wszystkich ważniejszych jego działań, z naciskiem i niejednokrotnie dawał w Radzie gabinetowej wyraz przekonaniu, że niepodobna żywiołów tych powoływać do steru rządu, bo znaczy to uczynić doniosłe ustępstwo na tem polu, na którem nie chciał znać żadnych ustępstw t.j. na polu zasad. Mimo tedy znakomitych usług, jakie minister Dunajewski oddał monarchji austro-węgierskiej, a co mu wybitni mężowie lewicy z ciężkiem sercem przyznać musieli, był on zawsze przedmiotem najcięższych z ich strony pocisków, bo był mężem, który stanowił główną przeszkodę ich powrotn do władzy w państwie. Już od czasu wstąpienia do gabinetu ministrów Gautscha i Bacquehema okazało się, że Dunajewski nie uczyni żadnych ustępstw na rzecz lewicy, choćby tylko chodziło o kokietowanie tego stronnictwa, które na punkcie zasad, systemu rządzenia, a nawet taktyki działania, wręcz odrębne miało drogi i cele.

Niepodobna więc było nawet przypuścić, aby po rozwiązaniu Izby poselskiej Rady państwa, zgodził się na czynny udział lewicy w centralnym rządzie, choćby na przyszłych kolegów w gabinecie przeznaczono mężów zajmujących mniej wybitne miejsca w obozie liberalnym, którzyby pomogli hr. Taaffemu do bronienia tezy o „ministerstwie po nad stronnictwami“. Dunajewski, jako minister skarbu stał wyłącznie na straży interesów państwa wiernie i uczciwie, narażając się nawet na niejednokrotne skargi ziomków swoich, że niezbyt gorliwie dba o ekonomiczne interesa własnego kraju, wszakże przyczyniając się do wzmocnienia potęgi monarchji Habsburgskiej, jako Polak tem zacięciej bronił autonomicznego stanowiska krajów koronnych, uważając słusznie lewicę za zasadniczego wroga tej autonomji, jak i idei narodowościowej. Powszechne też wywołało we Wiedniu zdziwienie, że Koło polskie niezbyt gorąco poparło to polityczne stanowisko Dunajewskiego, boć rzeczą jasną, że hr. Taaffe zaliczając Polaków do przyszłej większości w Izbie poselskiej Rady państwa, musiał się liczyć z ich głosem. Zdaje się nam zaś, że nie jest to dla narodowości naszej i dla naszego kraju rzeczą obojętną, czy Koło polskie, należąc do większości, tworzy ją z Czechami czy z lewicą, gdyż za obietnice bardzo niepewnych ustępstw trudno dopuszczać do współudziału w rządach tych, którzy ze stanowiska zasad na odrębnym stoją gruncie. We Wiedniu, w kołach zachowawczych z tem większem zdziwieniem zauważano to wielce charakterystyczne zachowanie się Koła polskiego, zwłaszcza, iż nie da się zaprzeczyć, że liberalizm poniósł tam w ostatnich czasach niebywałe klęski, a szumny, w gruncie rzeczy zaś pełny czczych frazesów manifest lewicy, nie mógł jej rokować powodzenia przy wyborach, owszem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mogła utracić najmniej 20 mandatów, chyba, że obecna zmiana w gabinecie oddziała na wyborców.

Że zresztą ustąpienie ministra Dunajewskiego jest dalszym krokiem do wzmocnienia stanowiska Niemców w monarchji habsburgskiej, dowodem tego powołanie na jego miejsce dra Steinbacha, wyznającego z pochodzenia i z przekonania zasady liberalne i będącego gorącym propagatorem socjalizmu państwowego, który to kierunek w sąsiedniej monarchji niemieckiej tak gorliwie jest obecnie uprawianym.

Z tego wszystkiego wynika więc, że kraj nasz przez ustąpienie ministra Dunajewskiego traci wymownego rzecznika naszej autonomji w rządzie centralnym, a przytem horoskop na przyszłość przedstawia się nie zbyt pomyślnie, bo nie powiemy chyba za wiele, utrzymując, iż system centralistyczny coraz silniejszy grunt zyskuje, a lewica niemiecka całkowity rząd państwa może łatwo ująć w swe ręce.

Z KRAJU

Centralny komitet przedwyborczy dla Galicji wschodniej podaje do wiadomości interesowanych, że urzęduje codziennie od godziny 12 do 2 w południe w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulica Karola Ludwika l. 1 i udziela informacji zgłaszającym się członkom komitetów powiatowych.

Wszelkie pisma do komitetu centralnego należy przesyłać na ręce sekretarza komitetu, dra Tadeusza Skałkowskiego, ulica Karola Ludwika l. 1.

We Lwowie 3 lutego 1891 r.

Adam Sapieha
przewodn.

Otrzymujemy następujące pismo: Pierwsze posiedzenie Komitetu przedwyborczego dla przeprowadzenia wyborów posła do Rady państwa z kurji gmin wiejskich powiatu krakowskiego, odbędzie się w piątek dnia 13 lutego b. r o godzinie 11 przed południem w sali posiedzeń Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy św. Marka l. 5.

Kandydaci chcący się ubiegać o mandat z tej kurji w okręgu wyborczym Kraków, Chrzanów, Wieliczka, zechcą co do powiatu krakowskiego zgłosić swą kandydaturę pisemnie do rąk podpisanego do dnia 12 lutego b. r. włącznie; a mogą również przybyć na wyżej oznaczone posiedzenie komitetu, celem złożenia wyznania swych przekonań politycznych.

Kraków dnia 5 lutego 1891.

A. Mileski,
prezes Rady powiat. krak.

Z Gorlic donoszą nam w sprawie blizkich wyborów do Rady państwa, co następuje:

O kandydaturę poselską zamierza się ubiegać poseł na Sejm krajowy, p. Adam Skrzyński. Wprawdzie *Dz. n.* podał, że nie jest to kandydatura natury politycznej, bo p. Sk. nie jest politykiem, lecz „wytrawnym znawcą w sprawach naftowych“, lecz my w tej mierze odmienne mamy zdanie. Popiera je dobitnie sprawa obalenia poprzedniej Reprezentacji powiatu gorlickiego.

Kandydatura ta natrafi i obecnie na zacięty opór „zwyciężonych“.

---

* Z Dębicy donoszą nam: Ruch karnawałowy więcej nasze miasto ożywił, aniżeli wybory do Rady państwa, które tu przejdą spokojnie. W kasynie odbył się jeden bal, drugi zapowiedziany na 8 lutego, a zaraz na 9 bal podoficerski. — Rada miejska uchwaliła poprzeć petycje o przeniesienie siedziby władz powiatowych z Ropczyc do Dębicy. O tyle jest to słusznem, że Dębica jest wcale pokaźnem miastem i leży przy kolei, podczas gdy Ropczyce są o wiele lichsze, i nie mają odpowiednich budynków na pomieszczenie władz powiatowych. — Były tu dwa wypadki samobójstwa żołnierzy przy kawalerji W obu powodem zamiaru samobójczego, miało być surowe obchodzenie się przełożonych. Ile w tem prawdy, powinno wykazać śledztwo.

Konskrypcja obecnie przeprowadzona wykazała tu olbrzymią liczbę — nieślubnych dzieci żydowskich. Jest to konsekwencja nieprzestrzegania przez żydów przepisów kodeksu cywilnego przy zawieraniu małżeństw. Z drugiej strony powinny także i władze raz w tej mierze ustalić i utrwalić porzadek prawny.

KURJER LWOWSKI.

* Zastępca marszałka krajowego p. Antoni Chamiec powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

* Drugie posiedzenie zjednoczonych sekcyj w sprawie budowy teatru, odbyło się onegdaj w sali Rady miejskiej. Radca Roszkowski przemawiał za placem Gołuchowskich, a wiceprezydent dr. Marchwicki wykazywał, że najlepszem miejscem pod teatr jest ogród miejski. Dr. M. oświadczył się za *ukrajowieniem teatru* lwowskiego. Mowca proponuje, aby gmina oddała budowę teatru *Wydziałowi krajowemu*, dając ze swej strony 350.000 złr. i plac pod teatr. Radcy Zima i Marjański popierają te wnioski: Radca Zacharjewicz przemawiał za ogrodem miejskim, radca Gołąb za placem Gołuchowskich. Stanowczej uchwały nie powzięto, ponieważ zjednoczone sekcje wedle regulaminu nie mogą głosować.

* Na dziś zwołane zostało we Lwowie pierwsze walne zgromadzenie wyborcze.

* Na Wystawie sztuk pięknych pojawi się wkrótce obraz S. Bieszczada p. t.: „Wesele idzie“.

* Teatr hr. Skarbka wystawił z powodzeniem „Tolę“, dramat A. Urbańskiego. Rolę tytułową odegrała pani Kwiecińska dobrze.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Zarzecze, w powiecie jasielskim, zapomogi w kwocie 300 złr.

* Wskutek zawiei śnieżnej został wstrzymany ruch pociągów na linji Stryj—Ławoczne.

* Poseł hr. Piniński stanie w sobotę przed swoimi wyborcami w Tarnopolu.

* Na połowę b.m. zapowiedziane są wiece ruskie w Rozdole, Horodence i Zaleszczykach.

* Z Gródka telegrafują do *Gaz. Nar.*: „Przy wczorajszych i dzisiejszych wyborach miejskich, partja Dmochowskiego zwyciężyła“.

NOMINACJE.

* Minister handlu zamianował praktykantów pocztowych: Antoniego Kotowicza, Mieczysława Jaremowicza, Jana Janowicza, Jana Hischtina, Ludwika Gantora, Włodzimierza Czaykę, Marjana Krąpca, Michała Mesuse, Ignacego Górkę, Samnela Kronika, Aleksandra Godla, Wojciecha Bandera, Mojżesza Gottlieba, Feliksa Piotrowskiego, Józefa Kapturkiewicza, Bronisława Smoleńskiego, Franciszka Zajączka i Jakóba Zauderera; tudzież ekspedytorów pocztowych: Władysława Gawła, Juljana Hamerskiego i Tomasza Jezierskiego — asystentami pocztowymi, — a Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła: Kotowicza i Górkę do Sanoka; Jaremowicza, Hischtina i Kapturkiewicza do Rzeszowa; Janowicza Piotrowskiego i Smoleńskiego do Krakowa; Gantora, Czaykę i Krąpca do Tarnowa; Mesusego do Kołomyi; Kronika, Bandera i Hamerskiego do Śniatyna; Godla, Gottlieba i Zajączka do Lwowa; Zauderera do Nowego Sącza; Gawła do Przemyśla, a Jezierskiego do Stanisławowa.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Teodora Ganszera z Sanoka i Stanisława Skąpskiego z Rzeszowa do Krakowa, tudzież asystentów pocztowych: Franciszka Kostyszyna z Krakowa, i Stanisława Świderskiego ze Stanisławowa do Lwowa.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Władysława Kotulskiego, w Nowosiółkach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Nowosiółkach; stałą nauczycielkę młodszą, Marję z Misiągiewiczów Szanserową w Samborze, stałą nauczycielką 7-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Samborze.

Z Wielkopolski

W niedzielę dnia 1 lutego mieli socjaliści ze Ślązka i Wielkiego Księztwa Poznańskiego wiec we Wrocławiu.

Delegatów było 67. Czy był jaki delegat polski, tego nie wiadomo, ale gazety niemieckie wspominają o jakimś Sośnie z Bytomia i Lindnerze z Rawicza. Wiecowi przewodniczył poseł i redaktor Kunert z Wrocławia, który oświadczył, że głosy socjalistów podniosły się przy ostatnich wyborach w Poznańskiem z 300 na 3000, na Górnym Ślązku z 300 na 4000.

Wiec chciał dobrze zorganizować agitację przedewszystkiem na Górny Ślązk i Poznańskie, ale socjaliści sami przyznali, że braknie im wszystkiego do tego. Brak im agitatorów i pieniędzy. Z polskim ludem trudno im się porozumieć, bo języka polskiego nie znają, a z Polaków nikt się na agitatora dać nie chce. Ale „nicht verzagen“, powiada p. Kunert, nie trzeba tracić nadziei. Co nie jest, być może. Zobaczymy, czy się pan Kunert nie omyli. Pan Kunert przyznał sam, że na Wrocław mają trzech agitatorów, na Środkowy Ślązk 1. na Dolny Ślązk 2, a na Górny Ślązk i Poznańskie ani jednego. Ćwiczą jednak agitatorów i mają nadzieję, że niezadługo wyślą na Górny Ślązk 2, a na Poznańskie 3.

Dzień 1 maja chcą święcić i tego roku i to w pierwszą niedzielę po 1 maja.

Pieniędzy na wydawanie gazet socjalistycznych na Ślązku uie mają i nawołują się, ażeby na prowincji zbierano składki.

I ten wiec świadczy ponownie, że socjaliści chętnieby chcieli lud polski wciągnąć w swoje szeregi, ale dotąd sami nie wiedzą, z której strony zacząć.

Inteligencja polska tymczasem nie próżnuje, lecz agituje energicznie przeciw propagandzie socjalistycznej, jak tego dowodem w różnych punktach Polski pruskiej urządzane wiece ludowe i zakładane przy tej sposobności, mianowicie w Prusiech zachodnich, Towarz. robotników katolickich.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI

* Drugi cywilny oddział tutejszej izby sądowej roztrząsać będzie wkrótce głośną sprawę o fabrykę „Helena“, której własność przysądzona została przez sąd okręgowy suwalski p. Michałowi Podberskiemu. Obecną akcję sądową wywołała apelacja pp. Ronierów, roszczących pretensję do rzeczonej fabryki. Sprawa powyższa interesuje szeroskie koła publiczności.

* Ofiarą Kochiny padł w zeszłym tygodniu Stefan Wojciechowski, syn właściciela dóbr Bielenice pod Białymstokiem. Młodzieniec ten dotknięty suchotami dziedzicznemi (po matce), znajdował się dopiero w pierwszym okresie choroby. Pobyt na południu łagodził chorobę i przy odpowiedniem pielęgnowaniu, pacjent mógł jeszcze lat kilka przeżyć. Ojciec młodzieńca przejęty jednak stugębną famą o znakomitem odkryciu Kocha, wywiózł syna z Mentony i w dniu 2 stycznia nastąpiło w Berlinie pierwsze zastrzyknięcie limfy. Reakcja była nadzwyczaj silna, lecz z decyzji lekarzy berlińskich zarządzono nowe injekcje, chociaż po trzeciem zastrzyknięciu stan chorego tak się pogorszył, iż musiano dalszej kuracji zaniechać. Wywiązały się gwałtowne galopujące suchoty i chory życie zakończył. Pogrzeb tej ofiary Kochiny odbył się w dniu 4 b. m. w Warszawie.

Głosy dzienników polskich o ustąpieniu ministra Dunajewskiego.

Ustąpienie ministra Dnnajewskiego z zajmowanego stanowiska, jest obecnie faktem znaczącej doniosłości, i nietylko prasa austrjacka, ale i zagraniczna poświęca temu wypadkowi całe szeregi artykułów.

W pierwszej linji najwięcej nas obchodzą głosy dzienników polskich i te podajemy tutaj w streszczeniu.

Gazeta lwowska we wstępnym artykule pisze co następuje:

„Pan dr. Dunajewski ustępuje tedy ze swojego trudnego i wielkiej odpowiedzialności stanowiska, w pełni łaski monarszej i w tem przekonaniu, że to, co zdziałał w czasie długiego urzędowania dla podniesienia i skonsolidowania sił żywotnych monarchji, dla utrzymania i rozwoju systemu, który obok prezesa gabinetu, hrabiego Taaffego, miał w nim najcelniejszego przedstawiciela, znajduje uznanie w Najwyższem miejscu

„Przeważna część opinji publicznej w Austrji, tej, co nie kieruje się uprzedzeniami, zachowa bez wątpienia w wdzięcznej pamięci nazwisko ministra, który w ostatnim okresie życia politycznego tak wybitną i zaszczytną odegrał rolę.

„W trudnych okolicznościach objął dr. Dunajewski tekę ministra skarbu. Na polu polityki finansowej walczono z wysileniami, aby siłę zbrojną postawić na tej wysokości, jakiej się domagały międzynarodowe stosunki i zarazem by osiągnąć cel wskazany Najwyższą mową tronową, mianowicie, przywrócenie równowagi w budżecie. Dr. Dunajewski nie dał się zrazić żadnemi przeciwnościami, lecz wytrwale i z konsekwencją zdążał do tak ważnego celu. Otworzył nowe źródła dochodów z uwzględnieniem siły produkcyjnej i konsumcyjnej ludności. Oprócz różnych reform, musimy wymienić dwa pełne doniosłości zarządzenia w ustawodawstwie podatkowem, to jest: zmianę w opodatkowaniu cukru i podatek gorzelniany. Dzięki tym nowym źródłom, przy zaprowadzeniu odpowiednich oszczędności, powiodło mu się nietylko przywrócić równowagę w budżecie, lecz osiągnąć poważną nadwyżkę. Fakt ten domaga się tem gorętszego uznania, iż rezultat został osiągnięty nie w drodze jednostronnego fiskalnego zarządzenia mogącego niekorzystnie oddziaływać na ludność, lecz przeważnie, przez podniesienie siły podatkowej i wzmożenie konsumcji, i w ten sposób ugruntował silną podstawę gospodarstwa państwowego. Lecz nietylko w Austrji, ale i za granicą, zwrot dokonany na polu finansowem znalazł bezwzględne uznanie i nazwisko Dunajewskiego, zostanie na zawsze połączone z finansowem odrodzeniem Przedlitawji“.

Gazeta narodowa pisze:

„Pan Dunajewski był naturalnie za ugodą czesko-niemiecką w Czechach, jak będzie za nią każdy mąż stanu i minister w Austrji, lecz znaczenie jej wyłącznie na Czechy ograniczał. Nie chciał on nawet przyznać ugodzie ogólnego znaczenia państwowego w Austrji i początkowo traktował ją tylko ze stanowiska teki państwowych finansów, więc, jako kwestję, do której mu najwygodniej nie mieszać się wcale, bo kwestji skarbu nie dotyczy. W pierwszych konferencjach nawet nie brał udziału, a błędu popełnionego już wówczas, później nie mógł naprawić.

„Wypadki przekonały go, że proces ugodowy się rozwija, zahaczając ciągle o jego osobiste stanowisko w gabinecie, lecz i to nie zmieniło jego osobistych zapatrywań na znaczenie i doniosłość ugody czesko-niemieckiej. Sprawę można było uratować silną i umiejętną interwencją rządową, pan Dunajewski nic nie uczynił dla jej szybkiego załatwienia i ocalenia własnej pozycji. Przyszło, co przyjść musiało. Nieporozumienia ugodowe zachwiały podstawami większości parlamentarnej i pan Dunajewski padł ich ofiarą, jak gdyby nie chciał ugody i był jej zawadą — stał się być może, zawadą dla rekonstrukcji większości parlamentarnej. Za nic olbrzymie zasługi finansowe Dunajewskiego dla państwa, które mu się wydawały spiżową podstawą jego pozycji, — za nic szerokie plany zorganizowania silnego stanu kasy rezerwowej państwa i uregulowania obrotów ekonomicznych całej monarchji, — wszystko to musiało ustąpić przed inną, żelazną koniecznością, ocalenia sytuacji konstytucyjnej w państwie, a przynajmniej wyprowadzenia jej na gładsze tory“.

Kończy:

„Upadłemu ministrowi Dunajewskiemu, mimo wszelkich zatargów pomiędzy opinją kraju, a jego działaniem, należy się wielka wdzięczność, iż wyszły z naszych szeregów parlamentarnych minister, umiał strzedz interesów monarchji, nie sprzeniewierzając się swemu pochodzeniu i swym podstawom politycznym, a upadek jego jest przestrogą dla zachowania się niezawisłego na raz obranej drodze rozwoju praw i interesów kraju, zgodnie z podstawami bytu monarchji, przestrogą wymowniejszą, niż mógłby być jakikolwiek inny wypadek“.

Dziennik Polski donosi:

„Dr. Dunajewski był w gabinecie hr. Taaffego czynnikiem tak wybitnym pod względem politycznym, fachowym i wreszcie osobistym, że jego ustąpienie, z natury rzeczy, musi wywrzeć wpływ we wszystkich kierunkach życia publicznego i politycznego. Nie ulega wątpliwości, że dr. Dunajewski był najwybitniejszą osobistością w gabinecie Taaffego, że był jego duszą i prawie reprezentantem, i nie było wcale przesady, gdy pisma opozycyjne mówiły, że *„u steru stoi gabinet Dunajewskiego, nazwany Taaffego“*. Czem sobie Dunajewski zasłużył, to łatwo wytłumaczyć. Przedewszystkiem był siłą fachową pierwszorzędną. W wydziale finansów państwowych dokonał tego, czego żaden z jego poprzedników nie mógł uczynić. Dr. Dunajewski doświadczony w życiu parlamentarnem, znakomity mówca, był najwybitniejszym łącznikiem między rządem i większością. On też głównie prowadził politykę wobec Rady państwa i stawał w jej obronie, przeciwko atakom lewicy. On nadawał barwę całemu ministerjum i jeżeli gabinet był w pewnej drobnej części autonomicznym, to zawdzięcza tylko Dunajewskiemu.

„W roku ubiegłym, gdy się zebrała konferencja ugodowa, Dunajewski nie brał w niej żadnego udziału. Fakt ten wywołał wtenczas wielkie wrażenie, dzisiaj wydaje się zupełnie naturalnym. Pokazał się albowiem lepszym znawcą stosunków parlamentarnych, bo mimo, że na konferencjach osiągnięto zgodę, jednak ugoda nie przyszła do skutku. Co najwięcej, że skutkiem nieudania się konferencji, hr. Taaffe zmieni swój system i wyrzeknie się pewnej części swych przyjaciół, a pozyska nowych.

Austrja, ma wszelkie powody do zapisania nazwiska Dunajewskiego, w wdzięcznej pamięci. Lepszego ministra skarbu, Cislitawja nie miała dotąd nad tego „polskiego profesora“. Jego następcą został dr. Steinbach, szef sekcji w ministerstwie.. sprawiedliwości“.

Kurjer Lwowski w artykule zatytułowanym „Koniec Dunajewskiego“ krytykuje całą działalność ministra skarbu.

Zarzuca mu obciążenie podatkami sfer produkujących, a głównie napada na ustawę podatkową co do nafty i spirytusu. Według niego, Dunajewski był skąpcem w administracji skarbowej i urzędnicy, przeciążeni pracą, nie mogli sprostać zadaniu. Zarzuca mu także założenie Länderbanku.

Wogóle dr. Juljan Dunajewski, nie cieszy się względami organu tromtadracji lwowskiej, ale trudno — „jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził“.

Nowy minister skarbu.

Dr. Emil Steinbach ur. się r. 1846 we Wiedniu. Ojciec jego, żyd niemiecki, był złotnikiem, ale straciwszy rychło majątek został taksatorem kosztowności w jednym z wiedeńskich zakładów zastawniczych. Skończywszy dziewiąty rok życia wstąpił młody Steinbach do szkoły realnej, którą opuścił po skończeniu sześciu klas, aby prywatnie przygotować się do matury gimnazjalnej, którą też zdał dosyć rychło. W tym samym czasie odwiedzał także szkołę handlową, którą opuścił z patentem dojrzałości. Udawszy się na Uniwersytet, słuchał młody Steinbach prawa, utrzymując się z lekcyj i prac literackich. Uzyskawszy stopień dra praw, wstąpił jako koncypjent do kancelarji adwokata Obmanna a równocześnie wykładał ekonomję na Akademji handlowej.

Wnet przecież porzucił biuro adwokackie i katedrę a przeniósł się do ministerjum sprawiedliwości, gdzie dr. Glaser zamianował go wicesekretarzem. Tam awansował bardzo szybko dzięki swej ruchliwości, pracowitości a zwłaszcza obojętności dla spraw zasadniczych i stosowaniem się do przekonań i poglądów politycznych swych przełożonych. W krótkim czasie został dr. Steinbach sekretarzem ministerjalnym, radcą sekcyjnym, radcą dworu a mniej więcej rok temu radcą sekcyjnym i prowadził sprawy prawodawcze. W parlamencie występował w charakterze komisarza rządowego.

Nadto, był dr. Steinbach wiceprezesem komisji dla trzeciego prawniczego i administracyjnego egzaminu państwowego oraz członkiem komisji dla egzaminów dyplomatycznych.

Wiarę przodków porzucił dr. Steinbach, skoro mu się uśmiechnęła karjera, ale o ile przejął się zasadami chrystjanizmu nie wiadomo. Żony dotychczas nie pojął, lecz żyje w kawalerskim stanie.

Liberalna prasa wiedeńska, uważa nowego ministra skarbu za zdecydowanego liberała i dlatego wypisuje na jego cześć hymny pochwalne, nazywając go genjuszem, tytanem pracy, wyrazem uprzejmości i człowiekiem jak najlepszego serca. Organom giełdowym nie podoba się wprawdzie, że dr. Steinbach w swych rozprawach naukowych nie wielką okazuje życzliwość ruchomemu kapitałowi a nawet mógłby poniekąd uchodzić za zwolennika socjalizmu profesorskiego, lecz giełda, z którą nowy minister skarbu ma stosunki przez brata swego ajenta giełdowego, spodziewa się, że nie zechce on swych poglądów teoretycznych stósować w praktyce.

Z różnych sfer i stron.

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

I.

(Ciąg dalszy).

Najważniejszą reformą jego, było zniesienie obowiązującego dotychczas prawa, na mocy którego młódź szkolna, nie mająca rodziców w mieście, musiała być umieszczoną w tak zwanych *kazarmach*, (koszarach) *) gdzie po kilkudziesięciu malców na jednej sali sypiało, i gdzie prowadząc życie prawdziwie klasztorne, nie mieli oni żadnych środków rozerwać się w taki sposób, aby się ich uwaga i chęci do innego przedmiotu skierować mogły. Smutne doświadczenie przytem przekonało, że na sumiennym dozorze malców przez władzę szkolną, mało polegać było można.

...Były to główne motywa, na zasadzie których Rebinder potrafił uzyskać w ministerjum zatwierdzenie swojego projektu. Każdy sędzia bezstronny, w dzisiejszych zwłaszcza czasach, przyzna, że jest to najpiękniejsze świadectwo dobrych i zacnych chęci tego człowieka. Gdyby nie zapomniano o jego motywach, kto wie, czyliby dzisiaj Litwa i kraj południowo - zachodni nie zostały obdarzone restytucją dawnego szkolnego prawa? Nie podobna mi nawet ominąć milczeniem i tego, że gdyby w debatach, jakie w komissji *ad hoc*, z profesorów i nauczycieli złożonej, nad powyższą reformą miały miejsce, zwolennicy jej przytaczali tę jeszcze korzyść, że zniesienie *kazarmów* przyczyni się do zniesienia ducha korporacyjnego, jaki się tam pomiędzy młodzieżą zwykł rozwijać, Rebinder uważał to nie za korzyść, ale przeciwnie za stratę, którą zrządzić młodzieży zniewalały go tylko ważniejsze względy. Wprowadził on też po szkołach nowe podręczniki naukowe, zamiast starych, nie odpowiadających ani nauce społecznej, (np. fizyka Leuca), ani społecznym wyobrażeniom o celu szkolnej nauki (np historja powszechna Smaragdowa). Wreszcie zniósł wprowadzone za Bibikowa ćwiczenia w maszerowaniu, oraz gorzej niż militarną zależność nietylko uczniów od władz szkolnych, ale nawet nauczycieli od dyrektorów, i inspektorów, zaleciwszy tym ostatnim w osobnych instrukcjach powolność, delikatność i grzeczność w stosunkach z podwładnymi. Udzielał też zawsze swej protekcji ludziom lepiej wychowanym, przeciwnie zaś nie cierpiał, chociażby najzdolniejszych gburów. W uniwersytecie zamierzone przezeń reformy nie miały czasu i nie mogły się rozwinąć. Z jednej strony bowiem ministerjum, na zasadzie raportów dawniejszych kuratorów o usposobieniach uniwersyteckiej młodzieży kijowskiej, nie chciało wierzyć Rebinderowi, że pomimo wszelkich młodocianych jej marzeń, rosyjskie państwo się ostoi, i że kraj tem mniej będzie miał buntowników, im więcej zyska rozumnych i oświeconych ludzi; z drugiej zamiary jego natrafiły na nieprzezwyciężony opór i upartą opozycję pośród samej młodzieży. Pragnął on przedewszystkiem rozszerzyć prawa studentów co do bibljoteki uniwersyteckiej i w tym celu, ustanowił osobną dla nich lektorję; zamierzał dalej utworzyć towarzystwo naukowe, którego członkami mieli prawo zostać równie studenci jak profesorowie, oraz wydawać kosztem uniwersytetu pamiętniki tego towarzystwa, którego członkowie — ze studentów — mogli zdobywać wsparcia rządowe, dla odbywania podróży naukowej po kraju i za granicą. Na wzór zwyczaju pamiętnego w Europie, pragnął rozszerzyć laboratorja naukowe i wprowadzić specjalne zajęcia się pewnym przedmiotem, jeszcze podczas kursów uniwersyteckich, który to projekt, (bez wielkiej wprawdzie korzyści, z powodu słowiańskiego lenistwa), dziś (1868) został urzeczywistniony. Nakoniec zamierzał zbliżyć profesorów do uczniów i postawić ich w takiej względem siebie moralnej zależności, jak to ma miejsce w Niemczech. Jednem słowem chciał aby z uniwersytetu wychodzili ludzie, *apostołowie zaś sprawy narodowej* pragnęli nie ludzi, ale rewolucjonistów. Aby młodzieży dać dowód szczerych swych chęci, zamierzał on naradzać się z nią bezpośrednio o środkach, których się jąć wypadało, celem wprowadzenia jak najprędzej w życie tych wszystkich zamiarów, ale zaledwie się o tem wieść rozniosła po mieście koryfeusze młodzieży dostrzegli w tem natychmiast zasadzkę, podejście, słowem te wszystkie przestarzałe, a jednak wiecznie działające na nasze masy motywa, jakiemi się zwykle sprowadza je z drogi rozumu, obowiązku, wytrwałości i pracy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Kazarmy (koszary—obszczyja kwartiry), były pomysłem cesarza Mikołaja, który chciał do szkół wprowadzić militarny porządek; otwarte w 1842, zniesione w 1857 r. Dzieliły się one na kilka kategoryj, stosownie do opłaty, jaką wnosił uczeń na swoje roczne utrzymanie (200—100—50 rubli); w takich koszarach mieściło się od 50 do 150 wychowańców, których budzono na komendę, na komendę modlili się, jedli, uczyli, nawet śpiewali i maszerowali; w koszarach takich były osobne sypialnie, osobne sale do pracy, osobne jadalnie i t d. dozorował uczniów urzędnik, zwany *nadziratelem*. Moralność wychowańców bardzo szwankowała w owych *kazarmach*, czy *razr.adach* — bo tak i tak je nazywano. Dr. Rudnicki, dużo o tem w swoich pamiętnikach pisze — ale i zbyt dosadnie rzecz maluje — więc tego nstępu nie przytaczamy.

Najstarszy wiersz polski.

Prof. Brückner odnalazł w bibljotece petersburskiej rękopis, który niegdyś posiadali Benedyktyni sieciechowscy, a który pochodzi z XV wieku. Rękopis zawiera wiersz — zdaniem prof. Brücknera — sięgający czasów z przed 1410 r., zajmuje więc on tedy chronologicznie najdawniejsze miejsce pośród utworów poetyckich, jakie się u nas w języku polskim pojawiły. Wprawdzie pieśń Bogarodzicy jest dawniejszą, ale są ślady, że jest ona tylko tłumaczeniem z czeskiego; utwory poezji ludowej, do dziś dnia przechowane, mogą wprawdzie pocz[illegible]iem swoim sięgać w czasy o wiele odl[illegible]sze, ale nie liczą się właściwie w ob[illegible] piśmiennictwa, we właściwem tego sł[illegible] znaczeniu. Wiersz ten jest ciekawy i [illegible]zez to, że podaje antora; jest nim jakiś Złota, czy Słota, o którym, co prawda, bliższych nie mamy wiadomości. Utwór sam, podający przepisy dobrego zachowania się przy stole, jest oryginalny, nie jest tłómaczeniem z obcego języka, jak się to da wykazać co do większości podobnych zabytków z wieków średnich, które zwłaszcza tłómaczono z czeskiego. Inna rzecz, że sama myśl nie jest na wskróś oryginalną; przepisy dobrego tonu opracowywano współcześnie także i w literaturze zagranicznej, że tu dla przykładu wymienimy pracę: *Fagifacetus* Rajuera, napisaną po francuzku w wieku XIV, albo kilka niemieckich *Tischzuchten*, z których najdawniejsza Tannhausera, a które niewątpliwie znane były autorowi naszego wiersza.

Po inwokacji do Boga, aby mu pozwolił opisać zamierzony przedmiot, mówi autor zaraz o „chlebowym (jadalnym) stole,“ na którym zbiera się wszystko, co „w stodole i tobole“:

Z iutra wiesioł nikt nie będzie
Aliż gdy za stolem siędzie
Toż wszego myślenia zbędzie,
A ma z pokojem sieść,
A przy tem się ma naieść.

Nie trzeba tylko zasiadać za stołem „jako wół, jakoby w ziemię wetknął kół,“ nie trzeba pełnej misy nadrobić, sięgać przez drugiego do misy. Należy też baczyć, gdzie się siada, kto:

Chce się sam posadzić wyszej
Potem siędzie wielmi niżej,
Mnogi jeszcze przed dźwirzmi będzie,
Co na jego miesce siędzie.

Bo nawet i ubogi pan, jeżeli ma zachowanie, posadzony zostanie na wyższem miejscu i przed nim stawiane będą lepsze misy. Są też przepisy zachowania się i dla panien.

Panny, na to się trzymajcie,
Małe kęsy przed się krajcie,
Ukrawaj często a mało,
A jedz, byleć się jeno chciało.
Tako panna, jako pani
Ma to wiedzieć, co się gani,
Lecz rycerz albo panosza
Czci żeńską twarz, toć przysłusza.
. . . .

Czci ję, iżby żyła z tobą,
Bo ktoć je chce sobie zachować.
Będą ji wszystki miłować
I kronie oczu dziękować.
Boć jest korona cna pani;
Przepaść by mu, kto ją gani
Od matki boże tę moc mają,
Iż przeciw jim książęta, wstają
I wielką jim chwałę dają.
Ja was chwalę panny, panie,
Iż przed wami nic lepszego nie.

Dla tego każdy powinien baczyć, ażeby się w towarzystwie niewiast przyzwoicie zachował, nie przerywał mowy i t. p. Wogóle kult dla płci pięknej posunięty u autora bardzo daleko:

Ktokoli czci żeńską twarz,
Matko boża ji tym odarz:
Przyjmi ji za sługę swego,
Zchowaj grzecha śmiertelnego
I też skończenia nagłego.
Boć paniami stoi wiesiele,
Jego jest na świecie wiele
I od nich wszystkę dobroć mamy,
Jedno na to sami dbajmy.
. . . .
Ktokoli cną matkę ma
Z niej wszystkę cześć otrzyma
Prze nię mu nikt nie nagani;
Tęć ma moc każda cna pani,
Przetoć je nam chwalić słusza,
W kiem jeść koli dobra dusza.
Przyjmijcie to powiedanie
Prze waszę cześć, panny, panie!

Polecenie się opiece Boskiej stanowi za kończenie tego ciekawego, jedynego w swoim rodzaju utworu o 114 wierszach.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Stanisław Witkiewicz. *Na Przełęczy*. Wrażenia i obrazy z Tatr. Warszawa, 1891. in quarto, str. 254 z 135 drzeworytami w tekście. Nakład Gebethnera i Wolffa

Jest to książka niezawodnie bardzo dna. Wartość jej podwójna: literacka i ilustracyjna. Pisarz z malarzem walczą o lepsze. Witkiewicza znaliśmy dotąd, jako krytyka i polemistę (wpierw jeszcze jako malarza). Walczył on w obronie swoich przekonań artystycznych nadzwyczaj świetnie. Był najczęściej zaczepnym, a umiał zawsze pisać doskonale, wybornym, ostrym stylem i sprawiał niepospolite na czytelniku wrażenie. Przypominamy sobie owe czasy, kiedy w *Wędrowcu* Witkiewicz masakrował prof. Struwego za jego mniemania artystyczne Forma krytyk Witkiewicza, jego język, sposób pisania, mają w sobie jakąś dziwną czerstwość i siłę, mają dziarskość, giętkość, ogień i barwę Zalety te właśnie występują w całej pełni w niniejszej książce. Podobnych „wrażeń i obrazów“ nie spotyka się łatwo w najbogatszych piśmiennictwach. Autor książki posiada umysł ciekawy, badawczy, niespokojny; wzrok jego doskonale widzi ludzi i przyrodę. Witkiewicz uwielbia Tatry i jest przekonany, że piękniejszych widoków nie ma na całym świecie; zachwyt jego jest szczery, ma przytem taki refleksyjny podkład, że w nim znać artystę i miłośnika natury. Sposób pisania autora wzbudza w czytelniku wiarę, jedna i przykuwa, nietylko zajmuje, ale i porywa. Witkiewicz jest nadto wybornym psychologiem. Szczerość tętni z każdego słowa tej spowiedzi wrażeń, w której mieści się sprawdzona osobiście i żywcem z natury zdjęta analiza strachu. To nie stylistyczne ćwiczenie — to zeznanie świadka. Sylwetki ludzi są doskonałe, a kreślone z miarą, z przeniknięciem i zrozumieniem natury tatrzańskiego górala, z wielką prawdą i wyrazistością. Górale doczekali się w książce Witkiewicza prawdziwej oceny. Sama sylwetka Sabały jest przepyszna. Ciekawa ta postać starego górala wychodzi z pod pióra Witkiewicza niezmiernie plastycznie. Zresztą wszystko co się „Na Przełęczy“ Witkiewicza widzi, zajmuje w najwyższym stopniu. Należy się autorowi i wydawcom uznanie za wzbogacenie naszego piśmiennictwa książką tej wartości, co niniejsza.

△ *O stałych czynnikach w rozwoju duchowym człowieka*. Napisał dr. Witold Rubczyński. Wydawnictwo Wydziału filozoficznego Akademji Umiejętności. — Kraków 1890 r.

Pisząc o tej pracy, ks. M. M. w *Przeglądzie powszechnym* mówi, że młody autor staje na gruncie historycznym, zgodnie z dzisiejszym kierunkiem, jednakowoż *zwalcza Spencera* i pokazuje, że jego rzekome prawo powszechnej ewolucji jest tylko generalizacją praw fizycznych, opartą na kilku b. powierzchownych analogjach Właściwych pierwiastków duchowej ewolucji człowieka trzeba szukać w historji. P. Rubczyński wnosi, że dziejowy rozwój ludzkości nie jest materjalnej natury, gdyż zasadza się na wspomnianych czynnikach, formalnych a nie materjalnych. W ten sposób dowodzi autor, a opinja takiego znawcy w dziedzinie moralnej, jak wyżej zacytowany głos ks. M. M., najlepiej przemawia za wartością pracy dr. Rubczyńskiego.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Rafał Maszkowski objął stanowisko dyrektora wrocławskiego „Orchesterverein“ i na jednym z pierwszych koncertów, którym dyrygował, wykonano „Morskie Oko“ Noskowskiego.

△ Znany literat i publicysta, współredaktor *Gazety Warszawskiej* Wincenty Korotyński, ciężko zaniemógł.

△ Mierzwiński wystąpi w tych dniach z koncertem w Lublinie.

☐ *Gazeta Gdańska*. Pod tym tytułem zacznie w Gdańsku z początkiem przyszłego kwartału wychodzić pismo polskie, przeznaczone przeważnie dla Kaszub i przyległych okolic. Redaktorem będzie p. Bernard Milski z Poznania.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* W restauracji Kaisera odbyło się jeneralne zgromadzenie pierwszego wiedeńskiego stowarzyszenia oświaty dla robotnic. Członków liczy stowarzyszenie już 360. Wykłady o wychowaniu, higjenie, tudzież nauka języków: niemieckiego, angielskiego i francuskiego, bardzo pilnie są uczęszczane.

* W ośmiu fabrykach obuwia, w których uwzględniono żądania strejkujących, praca rozpoczęła się na nowo Strejkujący zachowują się spokojnie.

* Ambasador francuski, pan A. Decrais, wydał wielki bal w swym pałacu, na który zaprosił członków domu cesarskiego, wiele osób z wysokich sfer dworskich i państwowych i z arystokracji. Kilku arcyksiążąt i arcyksiężniczek przybyło, między innemi arcyksiąże Karol Ludwik z żoną.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Cesarz w towarzystwie jenerała adjutanta, fml. hr. Paara i dwóch adjutantów skrzydłowych, przybył do Pesztu.

KURJER PARYZKI.

* Z powodu zakazu grania „Termidora“, podaje paryski *Figaro* bardzo ciekawe szczegóły, co do liczby osób straconych w czasie teroryzmu, który trwał od 3 kwietnia 1793 r. do 10 termidora, czyli 27 lipca 1793 r. Akta urzędowe wykazały 2663 osób zgilotynowanych, a podczas rzezi w więzieniach, zginęło około 5000.

Na prowincji cyfry są znacznie większe. W samym Nantes, w 23 egzekucjach, uto piono 9000 osób, 80 młodych Wandejczyków zostało ściętych bez sądu i wyroku, 3000 skazanych na śmierć, 150 więźniów zamordowanych, 90 księży utopionych.

W Rennes, komisarz konwencji Brutus Magnier, kazał zgilotynować 267, w przeciągu pięciu miesięcy. Wogóle, w tym krótkim czasie, padło przeszło 30.000 osób.

W dniu 20 marca 1795, Boissy d'Anglas, na posiedzeniu Izby deputowanych, w następnych słowach wyraził się o teroryzmie:

„Trybunał rewolucyjny, wytworzony przez naszych ostatnich tyranów, był trybunałem krwi i czarną plamą w dziejach ludzkości. Wszyscy uznaliśmy, że jego wyroki, to rzezie i mordy polityczne“.

* W teatrze Porte St. Martin, przedstawiono dramat Wiktora Anceya: „Szkoła wdów“. Sztuka jest gryzącą satyrą, ma rozluźnione obyczaje teraźniejszej klasy mieszczańskiej. Cenzura z początku nie chciała utworu puścić na scenę i dopiero po wielu zabiegach, zezwoliła na wystawienie.

Rozmaitości

Z dziejów powieści. Z powodu śmierci francuskiego rzeźbiarza, Milleta, opowiada w „Matin“ Aureljan Scholl następującą anegdotę: Millet był stałym gościem literacko-artystycznego koła „Divan Lepelletier“, które szczególniej ku końcowi lipcowej monarchji bardzo było w modzie. Spotykał się tam prawie codzień z przyjacielem swoim, romansopisarzem, Pawłem Dupplessis, który redagował feljeton w „Patrie“. Pewnego razu w „Patrie“ drukowała się właśnie podówczas powieść Duplessis'a, wchodzi tenże do koła, a ledwo wszedł, podbiega ku niemu Millet, mocno rozgorączkowany. „Co się stało?“ — pyta Duplessis. „Okropność!“ — odpowiada Millet. — Mój ojciec czyta twój romans... Zostawiłeś wczoraj hrabinę w najkrytyczniejszem położeniu... Zamordują ją z pewnością, nie mają nic lepszego do roboty“... „Tak — mówi Duplessis — zabije ją Korsykanin Assiani, sztyletem“. „A to pech!“ — krzyczy Millet waląc pięścią w stół. „Cóż ci to szkodzi u licha?“ — pyta coraz bardziej zdumiony romansopisarz. „Co mi szkodzi? Takie pytanie! Myślałem, że hrabina będzie jeszcze potrzebną i założyłem się z moim ojcem, że jej nie uśmiercisz“. „O dużo?“ „O 10 lnidorów“. „Tam do djabła! To grubo!“ Tu wyciągnął Duplessis zegarek i powiada: „Jest teraz dziewiąta Mam jeszcze czas. Grzmię fjakrem do drukarni, wyciągnę hrabinę z pod pra[illegible] i ocalę jej życie. Adieu!...“ I hrabina nie zginęła z ręki Korsykanina. Millet wygrał 10 lnidorów, a powieść poszła na inne tory, niż pierwotnie zamierzał jej autor. Podobno i Skrzetuskiemu ocaliły życie prośby niektórych przyjaciółek Sienkiewicza.

Starzy znajomi w nowych ciałach, jestto tytuł rozprawy p. Buflera, prof. filozofji w uniwersytecie oksfordzkim, w której zupełnie poważnie dowodzi, iż fizjognomje powtarzają się. I tak w jednej ze swych podróży włoskich spotkał profesor jakiegoś pana w wagonie, który miał twarz Franciszka I., króla Francji. W Vicenzy robił mu buty Tycjan, w Modenie zaś golił go Rafael Kochauka Rafaela, boska Fornarina, przyniosła profesorowi kieliszek whiskey w jednej z kanadyjskich restauracji, gdzie służyła za kelnerkę. Darwin miał być wiernym portretem papieża Juljusza II.; Goethe nosił do profesora listy, jako listonosz w Londynie. Od jakiegoś Anglika z głową Michała Anioła, zapalił profesor cygaro na pokładzie pewnego okrętu. W Brisago, nad Lago Maggiore, spotkał on dziwnym trafem i Dantego i Virgila, Beatricze zaś obsługiwała go w jakimś zajeździe w niemieckiej Szwajcarji. Było to bardzo ładne i miłe dziewczę, niesłychanie wrażliwe na muzykę, więc też uczony profesor wygrywał jej na fortepianie, co tylko umiał najpiękniejszego. Wątpimy, mimo całej powagi oksfordzkiego profesora, aby wszyscy ci starzy znajomi w nowych ciałach, byli podobni do siebie w starych ciałach, jak dwie krople wody, nadzwyczajne jednak podobieństwa nie są zbyt rzadkie na świecie między ludźmi nawet różnych epok i narodowości.

Król hiszpański, Alfons XIII, ma lat 5, trzy zaś towarzyszki jego liczą razem lat 160: najstarsza z nich, hrabina Peralta, dochodzi blizko dziewięćdziesiątki. Nic więc dziwnego, że Rey ninno (król bobo) jest bardzo znudzony i zmęczony życiem, zupełnie blasé; bo wyobraźmy sobie, że król ma ochotę machać koziołki — to wyobrazić sobie łatwo — ale żeby i hrabina Peralta podobnej doznawała ochoty — to wyobrazić sobie trudniej...

Nb. bawić się „królowi bobo“ prawie nie wolno, zawsze i wszędzie prześladuje go majestat jego najwyższego w kraju stanowiska i przypuścić można, że w razie rewolucji, król Alfons XIII byłby pierwszym, którýby się sam z tronu zrzucił. Wskutek tej wiecznej niewoli, dziecko jest na wiek swój zbyt małe i nierozwinięte, blade, wątłe i nie rokujące wielkich nadziei na przyszłość. „Król bobo“ nie będzie mógł powiedzieć, że miał przynajmniej dzieciństwo sielskie, anielskie; bo że go czeka — jeśli Hiszpanja pójdzie dalej tak, jak obecnie idzie — młodość, może nie górna, ale chmurna i wiek męzki wiek kl ski, to więcej, niż pewna.

Jezioro zurychskie zamarzło całe, co się, odkąd ludzka pamięć sięga, zdarza dopiero po raz dziesiąty. Mnóstwo łyżwiarzy uwija się po lodzie, do połowy zaś jeziora wysunięto budy z kasztanami pieczonymi, grogiem i t. p. Od czasu do czasu budy te zmieniają miejsce pobytu, aby się nie zapaść. Pewnemu Włochowi, który sprzedawał kawę, lód stopniał niepostrzeżenie pod nogami, i cała buda aż po dach zapadła się w wodę, on sam zaś zaledwie zdołał umknąć. Obecnie lód zapewne stopniał, wątpić jednak można, czy statki zdołają już krążyć po jeziorze.

Cztery akty i 500 pocałunków. O sztuce Wiktoryna Sardou, p. t. „Kleopatra“, napisanej dla Sary Bernhard, odezwała się pewna aktorka nowojorska: „Jest to dramat złożony z czterech aktów i 500 pocałunków. Zaczyna się pocałunkami i pocałunkami się kończy. Są tam pocałunki składane na włosach, na czole, na policzkach, na ramionach, na rękach, na nogach, na ustach i tych wcale nie najmniej. Nieustannie wynajdywane są jakieś pozory do całowania. Raz: „Jak się masz?“, to znów: „Żegnaj!“, albo: „Jak mnie to cieszy, że jesteś tutaj!“, wreszcie: „Obawiam się, że mnie opuścisz“, i: „Dlaczegoś nie przyszedł wcześniej?“. — Jest tam pocałunek spokojnego zadowolenia, pocałunek rozkoszy, pocałunek namiętności, pocałunek zazdrości, pocałunek pogardy, pocałunek przebaczenia, pocałunek skruchy i pocałunek litości. Wszystkie uczucia i wrażenia całują Powietrze przepełnione jest szmerem pocałunków. Czeka się z natężeniem, gdzie ona następny raz pocałuje Antonjusza i czy cały akt nie będzie poświęcony jednemu pocałunkowi. Wszystkie te pocałunki różnią się także zewnętrznie. Niektóre są krótkie, szorstkie i stanowcze, inne, długie i nieśmiałe, inne, nagłe i złośliwe; nadto są i takie, według wskazówek autora, jakiemi czule matki pieszczą niemowlęta. Bądźcobądź, ta wielka wędrująca panorama pocałunków będzie stanowiła najbliższą „sensację teatralną“ w Nowym Jorku“.

Wielki krzyż orderu św. Szczepana należy do najwyższych odznak. Z austro-węg. obywateli posiada go w całej monarchji tylko 18 osób, a dr. Dunajewski jest 19. Posiadają go między innymi: hrabia Bylandt Reidt, Taaffe (od r. 1887), kardynał Fürstenberg, Kalnoky (1883), Tisza (1880), Zichy (1879), Kuhn (1874), Schmerling, Hohenlohe, Vay, Belcredi, Metternich. Przedostatni otrzymał był komenderujący we Lwowie, Neipperg. Z obcych posiada go najdawniej Dom Pedro, były cesarz brazylijski.

Zgubiona operetka. Kompozytor Kleinert wytoczył niedawno proces dyrektorowi Carl-teatru, panu Blazel, żądając 3000 złr. odszkodowania za zgubioną partyturę operetki: „Dziewczę z Marjenburga“. Rozprawa trwała bardzo krótko, ponieważ partytura szczęśliwym trafem znalazła się w archiwum teatralnem Pokazało się jednak, że kompozytor zapomniał tytułu swego własnego dzieła, które zowie się poprostu „Katarzyna“, a nie żadne poetyczne „Dziewczę z Marjenburga“. Trudno więc było partyturę odszukać. Piękny sen kompozytora o 3000 złr., rozwiał się naturalnie jak mgła poranna, gdy wiatr się obudzi, według wyrażenia jednego z młodszych poetów.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

15) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Pani Warewska mówiła bardzo pięknie, potoczyście. Słuchano ją też z przyjemnością.

Ona dalej ciągnęła.

— Ja potrzebuję ciągłej wymiany myśli, ciągle świeżego dla umysłu i głowy pokarmu, którego już mi dziś nikt nie da, tylko ten banalny świat. Ja, to stary żołnierz, przywykły jak on do kasarni, do pełnego salonu.

— Moja biedna siostrzyczko! — westchnęła Irena.

Pani Warewska się uśmiechnęła i dalej mówiła.

— Wy żyjecie sobą. Ja w sobie znajduję tylko próżnię, zawody, rozczarowanie i zniechęcenie, które trzeba zagłuszać, zabawiać, aby nie wyryły na twarzy swego piętna i ludzi nie straszyły.

— Czyby nie lepiej było — zagadnął Zbigniew — aby zamiast we wtorek odbył się ślub w poniedziałek, ja wtorku nie lubię...

— Ah! drogi Zbigniewie — podchwyciła Irena — ja nie znoszę poniedziałku, dzień to feralny, to chyba już w niedzielę!

— Któż widział — wtrąciła zaraz pani Warewska — nie mam przesądów, ale niedziela, to dzień wyłącznie rzemieślników. Jeźli tak, to już lepiej w sobotę.

Tymczasem wzięto się do kalendarza, stanęły różne przeszkody nieprzewidziane i gdy jeneralna rozmowa o tym przedmiocie się wyczerpała, pani Warewska zauważyła.

— Przyspieszyliście, ani o mniej, ani więcej tylko o dwa tygodnie.

— Jeźli tak dalej pójdzie — zaśmiał się Zbigniew — to, gdy już dni braknie...

— Będziecie się czepiać godzin, moi drodzy — dokończyła pani Warewska.

Nagle Irena się ożywiła.

— Ale wiesz co — zawołała — wiesz Zbigniewie co, powiedziała mi wczoraj Lina.

— Co?

— Powiedziała mi, iż po nocach sypiać nie może, bojąc się dla nas jakiego wypadku. Zdaje się Linie, iż niewolno być nikomu tak szczęśliwą, jak ja jestem.

— I ja! — wtrącił Zbigniew.

— Poczciwa! złote serce! — dodała pani Warewska — ale wiesz co, że i ja czasem to uczucie miewam. Ludzie, których spotykały nieszczęścia, z trudnością widzą się szczęśliwymi.

— Co o takich rzeczach mówić! — przerwał Zbigniew. — Dzięki Bogu już tylko dwa tygodnie tych strachów, bo przecież Ireno, po ślubie niczego bać się nie będziemy, przecież jednemu już drugiego z nas nikt nie odbierze.

— A więc teraz, panie Zbigniewie, jest ta obawa? — podchwyciła Irena.

Zbigniew poczerwieniał. Biedny, zdradził się, że go toczy robak miłości.

I znów nastało milczenie

Zbigniew przypatrywał się Irenie, która dnia tego wyglądała jakby zasmucona wewnętrznem jakiemś i tajemniczem cierpieniem

A on czuł, że ją co godzina, co minuta niemal namiętniej i szaleniej kochał. To uczucie nie znajdowało już miejsca w jego przepełnionem sercu.

— Czy ta miłość — pytał sam siebie w duszy — jest miłością, czy czemś bałwochwalczem, gdzie się zaczyna? a gdzie kończy?

Godzina każda wzmacniała te węzły, które ich łączyły i które chyba nigdy nie miały być rozwolnione.

A Irena czuła się bardzo szczęśliwą.

Ona marzyła o takiej tylko miłości

Ale ogrom jej — zdawało się — przerażał ją. Bała się czegoś nieokreślonego. Przypominała sobie z trwogą słowa Liny.

— On za silnie mnie kocha — myślała i bała się wszystkiego, co wychodzi, jak rzeka ze swego koryta.

W tem uderzyła godzina pierwsza po północy.

Zbigniew się zerwał.

— Jeszcze chwilkę! — prosiła Irena.

— A! — moje drogie dzieci! — oburzyła się matka. — Urok niepojęty tej właśnie epoki, którą teraz przeżywacie, leży w tem właśnie, że musicie się opuszczać że nie należycie do siebie, że...

Urwała i dalej mówiła.

— Nie gwałćcie więc tego prawa, które świat bardzo mądrze obmyślił. Nie rozpraszajcie dobrowolnie uroku tych chwil, które będą największym waszym na życie skarbem.

Mówiła to z takim ogniem, że oboje narzeczeni byli przejęci. Równocześnie odgadli, że ta kobieta młoda jeszcze, musiała przejść przez różne dla serca ciężkie chwile, aby tak życie w subtelnych jego odcieniach zrozumieć

— Wynoś mi się Zbigniewie! — zawołała, wyciągając do niego swą piękną rękę, — narzeczony pozwala się wysypiać swojej przyszłej świekrze.

Roner ucałował rękę pani Warewskiej i zabierał się do wyjścia.

Nastąpiło jednak wprzód długie pożegnanie, jak zwykle, z Ireną.

Zbigniew oznajmił, że miał różne zajęcia przedślubne, korespondencje, wizyty do oddania, interesy do załatwienia, uprzedził więc panie Warewskie, że nazajutrz, aż wieczorem się zjawi. To całodzienne rozłączenie wydawało się Irenie zbyt długiem.

Przystała ona na nie dopiero, gdy Zbigniew, godzina po godzinie, wyłuszczył jej wszystkie swoje zajęcia, na które sama przyznawała, dzień zaledwie wystarczał. Zwykle bowiem o dziesiątej rano zjawiał się Zbigniew w mieszkaniu pani Warewskiej i nie rozłączali się aż późno w nocy, gdy zmęczenie usypiało ich szczęśliwe serca i bujne wyobraźnie.

Tego wieczora więc pożegnanie Zbigniewa z Ireną było tak długie i czułe, jak gdyby na miesiące i lata, nie godziny.

— Doprawdy żegnacie się jakby na wieki! — zaśmiała się pani Warewska.

— Któż wie, co nam jutro przyniesie? — odparł Zbigniew, obejmując jeszcze raz czułem spojrzeniem całą postać narzeczonej.

Roner wybiegł.

Po jego wyjściu Irena uczuła się dziwnie niespokojną. Jakaś tęsknota, melancholja ogarniała ją całą, z ócz łzy wyciskała.

Płakała jak dziecko

— Ah! sama nie wiem, co mi jest — mówiła do matki, zalewając się łzami — ale jeszcze nigdy taką nie byłam.

— Dziecko jesteś! — odparła, pocieszając ją, pani Warewska — poprostu za nadto kochasz, za bardzo jesteś szczęśliwą, Ireno!

Irena szlochała, tuląc się do matki.

VIII.

Nazajutrz Zbigniew wstał raniej niż zwykle, gdyż miał dnia tego załatwić różne niezbędne przed dniem ślubu drobiazgi.

To trzeba było odbyć konferencję z jubilerem panem Meyerem, nad prezentem ślubnym dla Ireny, który miał być *non plus ultra* smaku i przepychu. To trzeba było wpaść do ciotki i uprzedzić ją o nadzwyczajnem przyspieszeniu ślubu.

Mimo zajęcia ciągłego, godziny wydawały mu się za długiemi. Co chwila myślą przenosił się do tego apartamentu, w którym jedynie od jakiegoś już czasu żył.

Przeklinał obowiązki, formy światowe i zwyczaje, które mu i ten dzień szczęścia u nóg Ireny zabierały.

Powoli ogarniała go tęsknota.

Popołudniu nie zastawszy jednego z interesantów, a mając jeszcze wolną godzinę czasu do jakiegoś innego terminu, postanowił wpaść na chwilę do narzeczonej, tem zrobić jej niespodziankę, a samemu sobie rozkosz ujrzenia Ireny, którą kilka godzin nie widzieć, przechodziło jego siły.

Biegł więc pełen szczęścia do mieszkania pani Warewskiej. Już widział rozpromienione oblicze Ireny na jego niespodziewany widok, bo oczekiwanym był dopiero wieczór. Słyszał jej okrzyk radości, czuł dziękujące ciepło jej uściśnienia ręki.

Z gwałtownie bijącem sercem uchwycił za klamkę drzwi apartamentu.

Nagle zbladł. Stanął jak wryty w przedpokoju. Z przyległego salonu doszły go akordy muzyki. Słuchał. Irena grała nokturn Szopena, a ktoś jej towarzyszył na skrzypcach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

Pakta z lewicą.

Korespondent wiedeński *Nowej Reformy* pisze we wczorajszym numerze:

„Dymisja p. Dunajewskiego i zbliżenie się do lewicy niemiecko-liberalnej oznacza, że w gabinecie przechylił się kierunek polityki wewnętrznej w duchu centralistycznym, na korzyść żywiołu niemieckiego“ — a dalej powiada:

„Aby Koło polskie poważną liczbą mogło stale należeć do projektowanej nowej większości (a bez Koła taka większość jest niemożliwą), potrzeba, aby to Koło na umówionych warunkach zawarło wpierw układ z innemi klubami a szczególnie z klubem liberalnym“.

Zdaje nam się, że przed wyborami nie podobna określić stanowiska, jakie zająć wypadnie Kołu polskiemu w nieznanym dziś jeszcze składzie nowej Izby poselskiej. Zaznaczyliśmy już w artykule wstępnym i na tem miejscu powtarzamy, że szanse lewicy niemieckiej przy wyborach nie są zbyt świetne, a chociaż skutkiem ustąpienia dra Dunajewskiego i zamianowania dra Steinbacha ministrem finansów nieco się poprawiły, nie mały wpływ wywrzeć musi na ostateczny wynik wyborów silna akcja niemieckich katolików, jak i wzajemny stosunek obu obozów czeskich, które więcej jeszcze od nas mają w tem interesu, aby nie dopuścić lewicy do steru rządów w państwie. Możemy się mylić, ale niewykluczonem jest wcale, że żywioły autonomiczne w nowej Izbie poselskiej mogą łatwo znaleźć się we większości. Nie wypada nam przeto, w każdym razie przedwcześnie dawać do poznania, że zbyt jesteśmy skorymi do paktów z lewicą, owszem powinniśmy silniej niż kiedykolwiek zaznaczyć, że pragniemy bardzo, aby żywioły autonomiczne zwycięzyły przy wyborach, a między obu czeskiemi obozami dla wyższych zasadniczych względów przyszło do pożądanego porozumienia.

Równocześnie wypada nam zwrócić uwagę, że i *Czas* nienależycie ocenia sytuację, wyrażając w artykule wstępnym ufność, że gabinet hr Taaffego wytrwa dalej w dotychczasowych dążeniach. Wszakże półurzędowy *Fremdenblatt* pisze wyraźnie, że stanowisko wyłącznego opierania się na prawicy porzucono i ministerstwo powrócić do niego więcej nie może. Jeśli więc gabinet hr. Taaffego nie opiera się na dotychczasowej większości i przez zamianowanie dra Steinbacha zwrócił się do lewicy, zmienił widocznie dotychczasowe swe dążenia i wszelkie w tym kierunku lepsze nadzieje nie mają zgoła żadnej podstawy. Wypada przeto zaznaczyć z naciskiem że o tem wiemy i należycie to oceniamy.

Dr. DUNAJEWSKI A PRASA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 5 lutego. Prasa niemiecka, ze względu na kierunek polityczny, który reprezentuje, nie może ustępującemu ministrowi skarbu, drowi Dunajewskiemu, odmówić wielkich zasług dla monarchji, a krytyka dzienników liberalno-żydowskich jest poniekąd dowodem, że niesłuszne są zarzuty, jakie pewna część prasy polskiej czyni byłemu „ministrowi rodakowi“. W telegramach podaliśmy wczoraj niektóre wyjątki z dzienników niemieckich, a obecnie przystępujemy do dalszego przeglądu. Przedewszystkiem zapisujemy, że prawie wszystkie dzienniki niemieckie uważają dymisję dra Dunajewskiego za klęskę konserwatystów i autonomistów a za zwycięztwo niemieckiego liberalizmu.

Wiener Allg. Ztg. podaje sylwetkę dra Dunajewskiego, w której zapisuje, że urodził się w roku 1822-gim w Galicji i już z młodości odznaczał się wielkiemi zdolnościami, które pozwalały rokować mu świetną przyszłość. Jako student uniwersytetu zwrócił na siebie uwagę pracami z dziedziny ekonomji. To też w roku 1852 został docentem tego przedmiotu na wszechnicy Jagiellońskiej. W trzy lata później powołano go do Preszburga, jako profesora tamtejszej akademji prawniczej. W r. 1860 został dr. Dunajewski zwyczajnym profesorem ekonomji we Lwowie, a potem przeniósł się w tym samym charakterze do Krakowa. W r. 1873 uzyskał mandat do Rady państwa i niebawem zjednał sobie przeważny wpływ w Kole polskiem. W kołach parlamentarnych zaczęto go rychło uważać za kandydata na ministra i spodziewano się przy każdem przesileniu gabinetowem, że uzyska tekę. W dalszym ciągu pisze wspomniany dziennik, dosłownie, co następuje:

„Ustępujący minister skarbu, jako polityk był nawskróś reprezentantem swego stronnictwa. Zaś z pośród swych rodaków może sam jeden zmierzał do odleglejszych ale jasno wytkniętych celów, nie zadowalając się drobiazgowemi sprawami i żądaniami, jakiemi zajmowało się Koło polskie. Dunajewski był w Austrji uosobieniem zasady autonomicznej i *par excellence* słowiańskim politykiem. Pragnął on Austrji, jak Smolka (prezydent Rady państwa) w swych wydanych bezimiennie „Politycznych listach“ przedstawił, jako ideał; cokolwiek mówił i czynił, zmierzało do tego celu. Pod tym względem nikt nie ma prawa zarzucać mu braku stałości w przekonaniach. Wybitnie słowiański kierunek polityki dra Dunajewskiego, nadawał mu charakter zasadniczego wroga Niemców a słowa jego, że i bez nich rządzić można, były wyrazem takiego usposobienia. Dr. Dunajewski ze swemi wielkiemi ale dalekiemi celami, nie mógł się pomieścić w ciasnych ramach oportunistycznego programu swych ziomków i dlatego w Kole polskiem więcej go się bano, aniżeli go lubiono. Był on konserwatystą ale nie reakcjonistą, wskutek czego miał ostre starcia ze stronnictwem stańczykowskiem“.

Do sylwetki dra Dunajewskiego dodaje *Wiener Allg. Ztg.* następującą uwagę:

„Największy popłoch powstanie zapewne w stronnictwie narodowo-konserwatywnem, którego właściwym przywódcą był Dunajewski. Stronnictwo stańczykowskie, które oburzało się często na jego nieugiętość, nie będzie za nim łez przelewało i żałuje go może jeszcze mniej, aniżeli właściwi jego przeciwnicy, którymi byli polscy liberałowie. W każdym razie spodziewać się można w Galicji prawdziwej burzy niezadowolenia, ale więcej z powodu utraty ważnej teki, aniżeli ze względu na osobę byłego ministra skarbu“.

We *Fremdenblacie* ze środy czytamy: „Dr. Dunajewski jako polityk w gabinecie byłby dowodem, że rząd trwa przy dotychczasowej większości a ustąpienie byłego ministra skarbu znaczy, że hr. Taaffe nie myśli, ani też nie może nadal opierać się wyłącznie na prawicy, a dowodem, że tak się rzecz ma, jest powołanie do gabinetu dra Steinbacha“.

Zaś w czwartkowym numerze *Fremdenblattu* znajdujemy następującą uwagę: „Jeżeli wypadnie mówić o rezultatach działalności dra Dunajewskiego, może skromny minister wskazać na mowę, zdolną zagłuszyć namiętność stronniczą tj. na mowę liczb.

„Te nie znają nienawiści, ani pochlebstwa. Martwe ich słowo głosi niezmienną prawdę, a zadaniem liczb będzie wydać ostateczny wyrok o ministrze skarbu, który wśród oznak szczególnej łaski ustępuje z urzędu, ażeby tekę w porządku i w jak najlepszym stanie oddać swemu następcy. Skoro uspokoją się namiętności stronnicze, doczeka się dr. Dunajewski sprawiedliwszego, aniżeli obecnie sądu o swych zasługach... Dunajewski nie upadł jako minister skarbu, lecz jako polityk, który solidaryzował się z prawicą i dla tego podzielił jej losy... Ustąpienie Dunajewskiego jest najlepszem wytłómaczeniem rozwiązania Izby“.

Neue Fr. Presse zaopatrzyła ogłaszający dymisję dra Dunajewskiego patent cesarski w obszerny komentarz. Na wstępie tegoż czytamy: „Z nagłem ustąpieniem p. Dunajewskiego skończył się smutny i ciężki perjod dziejów austrjackich a we wszystkich częściach monarchji, gdzie tylko mieszkają Niemcy, upadek tego męża zostanie powitany z wielką radością. P. Dunajewski był wrogiem Niemców w Austrji, i wszelkiemi siłami starał się odebrać im wpływ na bieg interesów a nadto usiłował popchnąć koniecznie ministerjum Taaffego ku prawicy“.

Neues Wiener Tageblatt z dnia 5 b. m. pisze w artykule p. t.: „Taaffe bez Dunajewskiego“ między innemi, co następuje:

„Dr. Dunajewski przetrwał wielkie burze parlamentarne, jakie gdzieindziej zwaliły daleko potężniejszych ministrów. Patrzał on na upadek nie jednego ze swych kolegów, ale sam stał na silnych nogach a na jego barkach spoczywał system, którego był rzecznikiem. Mimo przecież świetnego powodzenia swej polityki finansowej, upadł ów filar systemu. O ile uzasadnione jest oświadczenie znanego komunikatu rządowego, że dotychczasowa większość nie mogła już uczynić zadość wielkim potrzebom państwa, o tyle trudno zaprzeczyć, że polityczne cele dra Dunajewskiego były celami owej większości, i że tak wybitna osobistość polityczna nadal nie może zasiadać w radzie koronnej, skoro postanowiono zmienić dotychczasowy system polityczny“.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś św. Doroty panny męczenniczki; jutro św. Romualda opata.

Rocznice. Dnia 6 lutego 1512 roku przybycie do Krakowa Barbary Zapolskiej, narzeczonej Zygmunta I.

Trzecią już w ciągu lat czterech wyprawę przeciw Moskwie, podjął król Stefan Batory w r. 1581. Wojska nasze posuwały się jak i w poprzednich wojnach, zwycięzko, szybko w głąb państwa moskiewskiego i stanęły pod Pskowem. Przerażony Iwan Groźny prosił o pokój, a gdy król Stefan odmawiał, udał się Iwan do cesarza Rudolfa II. i do papieża Grzegorza XIII. z prośbą o pośrednictwo, przyczem ponawiał zapewnienia, że zaprowadzi w Moskwie unję z Kościołem katolickim i połączy się z Europą przeciw Turcji. Złudzony tem Watykan, wysłał z pośrednictwem znakomitego Jezuitę Possewina. Zabiegi Possewina i choroby wybuchłe w obozie polskim sprawiły, że Batory się zgodził na rozejm dziesięcioletni, który w Kiwerowej Górze (między Wielkiemi Łukami a Pskowem) r. 1582 zawarto. *Wojska polskie opuściły Psków 6 lutego 1582.* Wskutek rozejmu tego, zwanego także pokojem zapolskim, otrzymała Polska: Połock, Wieliż, tudzież całe niemal Inflanty. Większym pożytkiem od terytorjalnego, było dla Polski to, żeśmy zyskali stanowczą nad Moskwą przewagę, żeśmy ją odepchnęli od Bałtyku, a w wojnach pod Batorym nabrali karności i wyćwiczenia w nowszej sztuce wojennej. Wszystko to poszło na marne przez prędką śmierć Batorego i błędną, dla Polski szkodliwą, politykę Zygmunta III.

Redaktor naszego pisma powrócił wczoraj z Wiednia do Krakowa i weźmie udział w dzisiejszych obradach centralnego komitetu przedwyborczego dla Galicji zachodniej.

Pierwsze posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego dla Galicji zachodniej odbędzie się dziś o godzinie 6 po południu w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Dyplom honorowego obywatelstwa miasta Krakowa dla JE. Pawła Popiela, wykonany przez architekta p. Jana Zubrzyckiego, mieliśmy sposobność wczoraj oglądać. Na pergaminie mieści się wśród oprawy malowanej akwarelą, piękny adres, podnoszący zasługi Pawła Popiela położone dla Ojczyzny i m. Krakowa. Na ozdobnej winiecie znajduje się herb rodzinny, obok zaś widok kościoła N. Marji Panny, OO. Dominikanów i Wawelu.

Rada miejska. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyjęto niemal bez dyskusji cały porządek dzienny. A więc Rada uchwaliła zatwierdzić wynik licytacji na dostawę owsa i słomy w ciągu r. 1891, dla straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta na Dajworze, oraz dla aresztów miejskich, wedle którego obowiązali się dostawić: 1) Mojżesz A. Korngold owies po 6 złr. 79 ct. za 100 klgr. 2) Aleksander Landau siano po 2 złr. 60 ct. za 100 klg. i 3) Mojżesz Landesdorfer słomę po 1 złr. 83 ct. za 100 klgr. Następnie udzieliła Rada kredyt dodatkowy na pokrycie kosztów utrzymania i transportu Perli Birnbaum, należących się gminie m. Wiednia.

Rada przyjęła do wiadomości, że Tow. ubezpieczeń wypłaciło gminie m. Krakowa kwotę złr. 4013, jako odszkodowanie za spalone szopy oraz uszkodzony walec parowy, zatwierdziła kredyt w kwocie 1.515 złr. na sprawienie tablic z nazwami ulic nowo otwartych i tablic orjentacyjnych z numerami domów; uchwaliła wniosek Rady szkolnej okręgowej zetatowania XV szkoły pospolitej miejskiej z następującemi płacami: 1) kierowniczka z pensją roczną 900 złr., względnie 1000 złr. z dodatkiem na mieszkanie 300 złr.; trzy nauczycielki z roczną pensją po 800 złr. i jedna młodsza nauczycielka z roczną pensją 480 złr.

Wreszcie przyznano archiwum miejskiemu kredyt dodatkowy w ilości 187 złr. 21 ct. i oświadczono się przeciw przyznaniu c. k. wojskowości prawa polowania na gruntach fortecznych, do c. k. skarbu wojskowego należących a w obrębie gminy tutejszej położonych.

Przy drzwiach zamkniętych toczyły się obrady poufne.

Z posiedzenia krak. Rady powiatowej. (Dok.) Preliminarz budżetu administracyjnego, budżetu domu powiatowego i dróg powiatowych, przyjęto bez dyskusji ściśle podług projektu opracowanego i w litografii na 2 tygodnie naprzód członkom Rady rozesłanego. Dopiero przy ostatnim dziale budżetu powiat. t. j. przy t. zw. powiatowym funduszu dróg gminnych wszczęła się długa i interesująca dyskusja, zainicjowana przez p. Łempickiego. Przedmiotem tej dyskusji był wniosek p. Łempickiego, ażeby preliminarz tego funduszu ułożony przez Wydział na kwotę 15.194 złr. przy 9% dodatku do podatków bezpośrednich, podwyższyć o 3% dodatku t. j. do kwoty 18.503 z tem, aby całej tej nadwyżki 3308 złr. 50 ct. użyć na zwiększenie pozycji, obejmującej subwencje na drogi dla poszczególnych gmin.

Według preliminarzy drogowych poszczególnych gmin, potrzeba było gminom tym udzielić w r. 1891 subwencji w ogólnej sumie 11.131 złr., jeżeli się chciało uczynić zadość nawet umiarkowanym ich żądaniom. Ponieważ wydatek ten wraz z innemi pozycjami budżetu drogowego, uczyniłby pokaźną cyfrę 18.505 złr., na pokrycie której oprócz innych dochodów potrzeba było nałożyć dodatek w wysokości 12 proc. podatków bezpośrednich; ponieważ dalej dodatek ten wraz z 7 proc. dodatkiem na wydatki administracyjne i 4 proc. dodatkiem na drogi powiatowe, byłby zwiększył ogólny dodatek powiatowy do niebywałej dotychczas wysokości 23 proc. podatków bezpośrednich, przeto Wydział nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za takie powiększenie dodatków powiatowych wogóle, a dodatku na cele dróg gminnych w szczególności i postanowił subwencję na drogi w poszczególnych gminach obniżyć o tyle, aby budżet dróg gminnych pokryć dodatkiem 9 proc., a cały budżet powiatowy dodatkiem 20 proc. podatków bezpośrednich. Stosownie też do tego przedstawił Radzie budżet dróg gminnych i budżet powiatowy. Rada jednak tych intencyj oszczędzania kieszeni podatkujących nie podzieliła i na wniosek p. Łempickiego, poparty silnie przez reprezentantów włościańskich, znaczną większością głosów uchwaliła udzielić poszczególnym gminom takich subwencyj, jakie z ich preliminarzy wynikły, a na pokrycie zwiększonych tym sposobem wydatków, pobierać w r. 1891 na rzecz dróg gminnych dodatek w wysokości 12 proc. czyli ogólny dodatek powiatowy (wraz z 7 proc. na administrację i 4 proc. na drogi powiatowe) w wysokości 23 proc. podatków bezpośrednich. „Wolimy więcej płacić i mieć lepsze drogi“, mówili zwolennicy podwyższenia dodatków, i dla myśli tej pozyskali większość Rady, która uchwaliła wyższy budżet, niż tego żądał organ wykonawczy, Wydział.

Po uchwaleniu budżetu powiatowego, postanowiono jeszcze na rok 1891 dodatek na fundusz szkolny okręgowy w wysokości 3% i powzięto kilka drobniejszych, z budżetem wiążących się uchwał. Następnie uchwalono przyjąć ceny drzewa miękkiego i twardego, zawarte w cenniku dla miasta Krakowa, za ceny przeciętne dla całego powiatu; wybrano do komisji, mającej zbadać zamknięcie rachunków powiatowych, pp.: Kaspra Klimę, ks. Edwarda Królikowskiego i hr. Sobiesława Mieroszowskiego, zaś na delegatów do powiatowego zarządu Kółek rolniczych wybrano p. dra Franciszka Paszkowskiego, wiceprezesa i dra S. Stafieja, sekretarza.

Po załatwieniu jeszcze kilku drobniejszych spraw przewodniczący z powodu spóźnionej pory zamknął posiedzenie o godzinie w pół do drugiej po południu.

Do wczorajszego sprawozdania z posiedzenia komisji antropologicznej Akademji Umiejętności, które odbyło się dnia 22 stycznia b. r., dodajemy jeszcze następujące szczegóły: Przewodniczący prof. dr. Józef Majer zagaił posiedzenie wspomnieniem o ciężkiej stracie, która dotknęła komisję przez śmierć Oskara Kolberga, tudzież o zmarłym członku prof. M. Nowickim. Obecni uczcili ich pamięć przez powstanie z miejsc. Sekretarz, prof. dr. J. Kopernicki, przedstawił następujące prace i materjały, nadesłane do użytku komisji: „P. Adam Zakrzewski (z Warszawy) rozprawę antropologiczną: O wzroście Polaków w Królestwie Polskiem; człon. kom. p. dr. Wład. Dybowski: Nowy zbiór przysłów i zagadek białoruskich z okolic Nowogródka; p. Stefanja Ulanowska: Monografję etnograficzną o Łotyszach z Inflant polskich; p. dr. Jan Karłowicz: 21 melodyj żmudzkich, zebranych przez siebie, i Materjały etnograficzne z Rusi litewskiej w powiecie święciańskim, zebrane przez p. A. Hurynowicza; p. prof. dr. J. Baudouin de Courtenay: Zbiór piosnek białorusko polskich i polsko białoruskich z gubernji grodzieńskiej, spisanych przez siebie, tudzież: Pieśni litewskie i inne materjały, zebrane przez panny: M. Kader i M. Cureft w powiecie poniewiezkim; p. Józef Grajnert: Zapiski etnograficzne z Bąkowa w Opoczyńskiem“. Następnie dr. J. Kopernicki zdawał także sprawę ze swoich badań etnograficznych, dokonanych w lecie na Wierzchowinach Prutu, obu Bystrzyc i Łomnicy, oraz z archeologicznych poszukiwań swoich w temże lecie dokonanych w Lipicy (powiat rohatyński) i Strutynie niżnym (powiat doliniański), przyczem przedstawił najprzedniejsze okazy zdobytych tam wykopalisk.

Po wyborze przewodniczącego i sekretarza komisji na dalsze dwa lata, który jak donieśliśmy, padł jednomyślnie na osoby, dotychczas piastujące te urzędy, obrani zostali jednogłośnie na członków komisji: pp. Roman Zawiliński i Maurycy Staukiewicz

Odczyt. Dziesiąty odczyt popularny odbędzie się pojutrze w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali gimnazjum św. Anny. Mówić będzie redaktor *Kraku-a* p. Kazimierz Bartoszewicz: „O Warszawie“.

Przez nieuwagę zapewne podał *Czas* we wczorajszym numerze bardzo poważny i szczegółowy opis balu u jenerał-gubernatora Hurki. Nie zdaje, nam się, abyśmy wobec tego rosyjskiego dygnitarza, znęcającego się nad ziomkami naszymi w Królestwie polskiem, mieli jakieś obowiązki i nadzwyczajne względy i w rubrykach przeznaczonych dla spraw polskich, pisali o jego balach, na których adjutant sztabs rotmistrz Nieratow raczył prowadzić tańce. Pozostawmy to *Warszawskiemu Dniewnikowi.*

Bal akademicki. Obok balu weteranów, najsympatyczniejszy ten bal z publicznych zabaw, nad wszystkie poprzednie tem wyższy, że z rzędu dwudziesty piąty, jubileuszowy, zatem ściągnął publiczność ze wszech miar doborową, musimy jednak, choć niechętnie, powiedzieć, że nie ściągnął jej tyle, ile był powinien. Wielu, wielu osób, któreśmy na takim balu widzieć byli powinni, szukaliśmy naprożno — i to jest złe. Młodzież akademicka ma swoje prawa, więcej, niż prawa, bo przywileje, a każdy objaw jej życia winien głośny odzew znajdować między szeroką publicznością. Do kadryla stanęło par ledwie czterdzieści a może o kilka więcej — na balu akademików, na balu jubileuszowym, to za mało, stanowczo za mało.. A nie wina tu młodzieży, bo tancerzy wystarczyłoby na sto par i więcej, wina jest po stronie publiczności — *suum cuique* Bal, jak zwykle rozpoczął się polonezem, którego pierwsze pary zapamiętaliśmy: Rektor Zakrzewski z prof. hr. Tarnowską, prof. Zoll z prof. Zakrzewską, prof. hr. Tarnowski z prof. Madejską, prof. Madejski z hr. Sobańską i t. d. Tańce prowadził ze znaną wprawą p. Skwirczyński.

Między ogółem osób zauważyliśmy: prezydenta Szlachtowskiego, delegata Kuczkowskiego, Józefa Blizińskiego, pp. Dargunów, Gluzińskich, Wierzbickich, starostę Dunajewskiego z żoną, Gniewoszów, Tad Pawlikowskich, Mich. Chylińskich, p. Sianożęcką z córką, pp. Longchamps, pp. Dąbskich, pp Wiśniewskich, p. Mazarakową, prof Blumenstocka, Krzymuskiego, Adamkiewicza, dyr. Estrejchera, prof. Browicza, Straszewskiego, Milewskiego, Creizenacha, Ulanowskiego, pp. Smolarskich, Sliwińskich, Karolostwa Pieniążków. Na galerji mnóstwo było osób znanych w mieście.

Pomijając to, że bal nie z winy komitetu, który wywiązał się z zadania wybornie, ani z winy młodzieży, nie był dość liczny, pomijając to, udał się świetnie. Naprzód rezultat finansowy wypadł zupełnie pomyślnie, dalej bawiono się z werwą i ogniem prawdziwie młodzieńczym, dalej mnóstwo pań i panien obecnych obdarzyły nieba urodą, toalety zaś w ogóle odznaczały się wielką dystynkcją, dalej był to bądźcobądź, obok balu weteranów, najpiękniejszy z publicznych balów w tym karnawale... Młodzież akademicka może czuć pewien żal do publiczności, z siebie jednak powinna być zadowolona.

Z „Sokoła“. W piątek dnia 13 b. m. odbędzie się wieczorek gimnastyczny uczniów Towarzystwa „Sokół“, połączony z ćwiczeniami grona nauczycielskiego pod kierunkiem naczelnika p. T. Tyszeckiego. W wieczorku weźmie udział chór „Sokoła“ z orkiestrą wojskową.

Program będzie później ogłoszony.

Na wieczorku po raz pierwszy wykonane będą piramidy, połączone ze statuami marmurowemi.

Wieczór kostjumowy urządza w przyszłą sobotę ruchliwe stowarzyszenie krak. rękodzielników „Zgoda“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wieczorek z tańcami odbędzie się w sobotę dnia 7-go b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego. Obowiązki gospodyń pełnić będą żony wszystkich członków Towarzystwa.

W biurze Tow. Weteranów wojsk polskich z roku 1830/31 (ul. Gołębia l. 5), można zasięgnąć w godzinach urzędowych bliższych wiadomości co do pozostawionych na balu Weteranów rzeczy, jak klaka, bransoletki, chustek i t. d.

W stanie zdrowia medyka p. Belisoniego, któremu, jak to w swoim czasie donieśliśmy, odjętą została prawa ręka, nastąpiła lekkie polepszenie i jest nadzieja, że chory powróci do zdrowia.

Alarm ogniowy. W dniu wczorajszym około godz. 12 w południe, strażnik policyjny spostrzegłszy silny dym, wydobywający się z komina domu l. 7 ul. Jagiellońska, zaalarmował automatem z teatru straż ogniową. Po przybyciu tejże na miejsce, po szczelnem zrewidowaniu komina, ognisk i strychu, przekonano się, że ognia już nie było, prawdopodobnie zatem paliły się tylko sadze w rurze jednego z pieców kuchennych.

Opuszczone dzieci. Na gorące współczucie i rzetelną pomoc materjalną zasługują biedne dzieci Ferdynanda Grubla mechanika uniwersyteckiego, który od dłuższego już czasu pozostaje w zakładzie obłąkanych dra Żuławskiego. Nieszczęśliwa dziatwa, pozbawiona oddawna macierzyńskiej opieki, znajduje się w stanie rozpaczliwym, na łasce biednych ludzi.

W przyjmowaniu datków na rzecz opuszczonych dzieci, chętnie pośredniczyć będzie Administracja naszego pisma.

Redaktor naszego pisma złożył na ten cel 5 złr.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 7 lutego: Na dochód Natalji Siennickiej po raz pierwszy „Honor“ *(Die Ehre)*, komedja w 4 aktach Hermana Sudermana, tłómaczył Jan Orski.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 5 lutego.

Hotel Saski: Hr. Zofia Tarnowska z Dzikowa, hr. Vilma Reyowa z Psar, hr. Katarzyna Bobrowska z Długiego, hr. Juljusz Tarnowski z Dzikowa, Jan Popiel z Wojery, Jan Jordan Stojowski z Chrzanowa, Stanisław Wybranowski z Kimierza, Kazimierz Bzowski z Drogini, Emeryk Pongraz z Tarnowa, Otton Kubicki z Zwierzyńca (Królestwo polskie), hr. Andrzej Konopka z Biskupic, Jadwiga Dolańska z Baranowa, Czesław Jaroszyński z Kublicza, Stanisław Gawroński z Szukl, Józefa Iwańska z Ukrainy, Irena Niemerewska z Oświęcimia, Marja Slosarczyk z Oświęcimia, Kazimierz Lebowski z Woli Przemykowskiej, Wanda Lawrenty z Monachjum.

Telegramy

Lwów 6 lutego. Wielu wybitnych członków Koła polskiego wyraża się z wielkiem niezadowoleniem o stanowisku ministra Zaleskiego, w sprawie ostatniego przesilenia gabinetowego. Zdaniem tych posłów, Koło polskie nie wypowiadało nigdy zdania, iż pójdzie razem z tą częścią lewicy, któraby przystąpiła do przyszłej większości w Izbie poselskiej Rady państwa. Koło polskie zachowało się w tej sprawie z nadzwyczajną rezerwą i nie chciało w niczem przesądzać stanowiska, jakie mu po wyborach zająć wypadnie. Minister Zaleski przyczyniając się pośrednio swym głosem w radzie koronnej do obalenia Dunajewskiego, działał na własną rękę, a zdaniem tychże posłów może być to powodem jego ustąpienia.

Lwów 6 lutego. Pod przewodnictwem marszałka krajowego księcia Sanguszki, odbyło się wczoraj posiedzenie komisji rolniczej. Komisja uchwaliła przybrać do swego grona: hr. Jana Tarnowskiego, ks. Adama Sapiehę, prof. Tadeusza Pilata i bar. Antoniego Gostkowskiego. Do sekcji stałej wybrani pp.: hr. St. Stadnicki, Lange, Bohdan, Polanowski i Pilat. W marcu mają do komisji zostać jeszcze dwaj członkowie przybrani.

Lwów 6 lutego. Socjalni demokraci zamierzają tu wystąpić z własnymi kandydatami na posłów do Rady państwa.

Kołomyja 6 lutego. Liczne zgromadzenie wyborcze postanowiło popierać kandydaturę dotychczasowego posła Blocha, który, jak wiadomo jest żydem i mieszka w Wiedniu.

Wiedeń 6 lutego. Dzienniki ciągle omawiają w obszernych artykułach stworzoną przez ustąpienie dra Dunajewskiego sytuację polityczną. Tym samym przedmiotem zajmuje się prasa Czech i węgierska. *Pester Lloyd* zaznacza, że niedobrowolne ustąpienie ministra skarbu jest oznaką procesu rozkładowego w systemie, którego najdzielniejszym obrońcą był Dunajewski.

Wiedeń 6 lutego. Wczoraj przed południem odebrał dr. Dunajewski prywatne pismo prezesa gabinetu, w którem hr. Taaffe serdecznie się żegna z kolegą, składa mu w gorących słowach podziękowanie za jego działalność i wypowiada nadzieję, że i po zerwaniu oficjalnego węzła, który przez wiele lat łączył obydwóch ministrów, stosunek ich przyjacielski i nadal się utrzyma. W końcu prosi hr. Taaffe dr. Dunajewskiego, aby go zawsze zechciał wspierać swą radą, opartą na znajomości i rzeczy i ludzi.

Wiedeń 6 lutego. Komisji, która znanego przywódcę niemieckich liberałów, prof. dra Edwarda Suessa prosiła, aby przyjął mandat do Rady państwa, oświadczył tenże, iż przyszłość będzie korzystna dla Niemców. Lewica prawdopodobnie będzie miała przewagę wśród przyszłej większości rządowej. Umiarkowane żywioły powinny iść ręka w rękę. Potrzeba, aby jak najrychlej utworzony został rząd silny a wolnomyślny. Ustąpienie Dunajewskiego ma bardzo wielkie znaczenie.

Berno morawskie 6 lutego. W przyszłym tygodniu ma się we Wiedniu odbyć konferencja posłów ze wszystkich stronnictw, w sprawie utworzenia stronnictwa środkowego.

Budapeszt 6 lutego. Donoszą tu, że minister skarbu dr. Dunajewski, od rozwiązania Izby poselskiej Rady państwa nie brał udziału w posiedzeniach gabinetu. Nowy minister dr. Steinbach uchodzi za zdecydowanego zwolennika waluty złotej. Można się więc spodziewać, że przedewszystkiem postara się o załatwienie sprawy waluty.

Budapeszt 6 lutego. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że na pismo byłego austrjackiego ministra skarbu z dnia 6 listopada w sprawie waluty, rząd nie odpowiedział jeszcze z powodu, iż spodziewano się tu już dawno dymisji Dunajewskiego.

Budapeszt 6 lutego. W sobotę odpowie minister Szapary na interpelacje p. Kaas, w sprawie agitacji przeciw polityce taryfowej.

Berlin 6 lutego. Wolnomyślna *Vossische Zt.* donosi, że znów się pojawiły i utrzymują uporczywie pogłoski o ustąpieniu ministra oświaty i wyznań Gosslera. Jego następcą ma podobno zostać Lucanus. Ponieważ ten więcej zbliżony jest do kół kościelnych, nie mogliby liberalni cieszyć się z jego nominacji. Na razie żaden inny dziennik nie potwierdza podanej przez *Vossische Ztg.* wiadomości

Hr. Waldersee udaje się dziś rano do Altony, aby objąć komendę 9 korpusu.

Według dziennika *Hamburger Fremdenblatt* przyjął cesarz dymisję generała dywizji Scherrfla, która ma związek z ustąpieniem komendanta 9 korpusu generała Leszczyńskiego.

Berlin 6 lutego. W parlamencie toczyła się wczoraj dyskusja budżetowa. Przy etacie kolonij południowo-afrykańskich wniósł p. Bamberger o zmniejszenie żądanej przez rząd sumy, ale wniosek jego upadł po dłuższej dyskusji. Przy tej sposobności zaznaczył kanclerz Caprivi, że rokowania w sprawie sprzedaży części obszarów południowo-zachodniej Afryki [illegible]nym, przeważnie niemieckim towarzystwom doprowadzą niezawodnie do skutku.

Berlin 6 lutego. Hr. Waldersee oddając urzędowanie wyższemu kwatermistrzowi powiedział, że został przeniesiony, a jako żołnierz jest posłuszny, nie pytając o powody.

W dyskusji budżetowej oświadczył poseł baron Mirbach, że wyspa Helgoland jest niedostatecznem wynagrodzeniem za poczynione Anglji ustępstwa w Afryce. Na to odpowiedział Caprivi, że dawniej rząd niemiecki zbyt wiele zajmował się polityką kolonjalną.

Berlin 6 lutego. General Wittich został już zamianowany szefem generalnego sztabu.

Frankfurt 6 lutego. Prasa zapowiada ustąpienie ministra wyznań i oświaty dr. Gosslera. Jego następcą ma zostać Lucius(?). Powodem dymisji Gosslera jest podobno zbytni pośpiech, z jakim uznał limfę Kocha za skuteczną.

Paryż 6 lutego. Na posiedzeniu komisji celnej senatu Ferry zaznaczył, że odosobnienie ekonomiczne Francji jest utopją. Należy działać stanowczo ale roztropnie. Gwałtowny przewrot w dziedzinie polityki celnej uważałby mówca za dowód nierozsądku.

Nantes 6 lutego. Doktorowie medycyny pp.: Bertin i Picq próbowali w szpitalu na trojgu dzieciach metody wstrzykiwania krwi koziej, celem wyleczenia gruźlicy. Przy operacji było obecnych kilkudziesięciu lekarzy francuzkich i zagranicznych.

Bruksela 6 lutego. Z szeregowców pułku grenadjerskiego, którzy wzięli udział w niedzielnych rozruchach, skazano 40 na areszt. W więzieniu hałasowali, usiłowali drzwi wyłamać i pozapalali sprzęty. Ogień stłumiono a hałaśników osadzono w innem miejscu.

Petersburg 6 lutego. Mówią tu, że ekskrólowa Natalja postanowiła bezwarunkowo opuścić Serbję i tak długo pozostać po za jej granicami, aż król Aleksander dojdzie do pełnoletności. Stale zamieszkać ma Natalja w Rosji, a zdaje się, że dwór tutejszy przyjmować ją będzie oficjalnie.

Moskwa 6 lutego. Zgorzał tu szpital św. Katarzyny dla dzieci. Dziewięcioro dzieci zginęło w płomieniach.

Rzym 6 lutego. Crispi wysłał jeszcze w niedzielę do Kalnokyego i Capriviego telegramy z uwiadomieniem o swem ustąpieniu, a zarazem zaręczył im, [illegible] włoski tak już przywiązał się do trójprzymierza, że nie zaszkodzi mu żadne przesilenie gabinetowe.

Rzym 6 lutego. Uchodzi tu za rzecz prawdopodobną, że utworzony zostanie gabinet przez p. Rudiniego w porozumieniu z p. Saracco. Niektóre dzienniki utrzymują, że do ich gabinetu wejdzie także Nicotera. Przedmiotem obrad wczorajszej konferencji króla z ministrami, była sprawa wprowadzenia oszczędności do budżetu wojskowego.

Sofja 6 lutego. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że w całej Bułgarji żyje tylko 28 poddanych rosyjskich. Nadto naliczono tam 140 osób, które wprawdzie urodziły się w Rosji, ale są obywatelami bułgarskimi. Wiadomość, że ambasador rosyjski w Konstantynopolu po wielu latach obecnie po raz pierwszy odwiedził tamtejszego egzarchę bułgarskiego, jest tu przedmiotem ożywionych rozmów.

Londyn 6 lutego. Żołnierze francuscy przeszli granicę trypolitańską i posuwają się w głąb kraju Rząd angielski wysłał pancernik ku wybrzeżom północno-afrykańskim, dla śledzenia kroków Francji. W angielskich kołach rządowych sądzą, że Francja postanowiła zająć Trypolis.

Wiedeń 6 lutego. Usposobienie giełdy dość stałe. Akcje kredytowe 3[illegible]. Laenderbanku 217.30. Renta złota 104.35. renta majowa 91.65.

KURSA TELEGRAFICZNE

Wiedeń 5 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	65	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	91	60	4½% Obl. Poż.		
4% złota.	109	—	kraj. galic..	—	—
5% pa. nie.	102	25	3½% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	1062	—	Za.kr. z. [illegible]	—	—
„ kredytowe	30[illegible]	50	4½% Listy zas.		
Londyn	114	10	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	04	Akc. Länder...	217	40
Dukaty	5	41	„ kol. Kar.-L.	210	40
Marki	56	07½	„ lw.-czer.	232	—
5% Ren. w. pap.	100	65	„ „ [illegible]	130	25
4% „ „ złota	104	35	Ruble	[illegible]	75
Losy prem. w..	137	—	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: dość stałe.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt.. tłustym drukiem 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka potrzebna jest z gruntowną znajomością języka francuzkiego niemieckiego i muzyki. Język angielski byłby pożądanym. Zgłoszenia przyjmuje się Rynek l. 35. II piętro. 232(2-3)

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 299(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Chłopak liczący lat 17 umiejący czytać i pisać poszukuje zajęcia bądź jako służący, kolporter lub do posług sklepowych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Kurjera Polskiego" pod adresem Kazimierz Zawadzki. 223(8-?)

Doniesienia rozmaite

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 180(6-6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście. na prowincji, oraz w miejscach letnich i kapielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1056(27-?)

zaraz:

- **Pokój** z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
- **2 pokoje**, przedpokój na I piętrze, ul Podwale Nr. 5.
- **7 pokoi**, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
- **Pokój** kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
- **2 lub 3 pokoje**, przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
- **Pokój** z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. [illegible].
- **2 pokoje**, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
- **Pokój** kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
- **Pokój** kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
- **3 pokoje**, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
- **2 pokoje** z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
- **2 pokoje** z meblami lub bez na III piętrze od frontu. Rynek gł. Nr. 9.
- **3 pokoje**, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
- **Pokój** z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
- **5 pokoi**, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
- **Pokój** z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8
- **4 pokoje** i kuchnia na II piętrze ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
- **5 pokoi**, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11
- W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym konfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
- **2 pokoje** z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
- **6 pokoi**, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
- **3 pokoje**, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

- **8 pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze. ul. Wiślna Nr. 9.
- **4 pokoje** duże z kuchnią i przedpokojem na II piętrze, ul. Jasna Nr. 10.
- **5 pokoi**, przedpokój, kuchnia i salon na I piętrze, ul. Lubicz Nr. 3.
- **5 pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szewska Nr. 16.
- **2 pokoje**, nyża na II piętrze, ul. Szewska Nr. 4.
- **4 lub 5 pokoi**, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
- **2 pokoje** na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4.
- **4 pokoje**, kuchnia z ogrodem 3/4 morga dużym na Czarnej wsi Nr. 15.
- **5 pokoi**. przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
- **2 partje** mieszkań na I piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul Starowiślna Nr. 23
- **4 pokoje**, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Starowiślna Nr. 23.
- **4 pokoje**, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47
- **4 pokoje**, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II 1056(1-?)

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, **najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami**, dającemi się bez przyrządów wykonać. Wiele nowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHÉR

Buda-Peszt ul. Andrassego L. 37. 1053(7-20)

Podczas karnawału

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE Wystawy

w Sukiennicach

zaczyna się o godz. 5-tej

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt. Dla dzieci 10 cnt.

We Środy i Niedziele

Koncert muzyki wojskowej.

1034(15-24)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice.

WARSZAWA

Arcydzieło Artura Grottgera

w 7 obrazach,

należące do wielkiego cykla tego geniusza, a mianowicie: **Wojny, Polonii i Lituanii** wyjdzie nakładem

Siostry

nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie **heliograwurowe**, wykonanie i format ten sam, co Wojny.

Spis obrazów Warszawy:

Obraz I. **Podczas Mszy św.** Obraz II. **Na nieszporach** Obraz III. **Chłopi i Szlachta**. Obraz IV. **Żydzi.** Obraz V **Na placu Zygmunta** Obraz VI. **Wdowa.** Obraz VII. **Zamknięcie kościołów.** 1040(?-12)

Przedpłata na całe dzieło wynosi 4 złr. do 10 marca, t. j. do ukazania się dzieła Po wyjściu cena będzie podwyższoną

Przedpłatę przyjmuje

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.

EUG. SMIDOWICZ, Kraków Sukiennice L. 29

poleca w doborowym wyborze i najtaniej:

TOWARY NORYMBERGSKIE.

Bawełny, Wełny, Włóczki, Kanwy, Jedwabie, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Guziki, Klamry, Igły, Szpilki, Nici maszynowe Harlanda i Klarka. Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do szycia. Weloniki, Gazy, Rękawiczki jedwabne i wełniane.

ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. 1015(14-15)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 6·15 rano (pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
- 6·35 " (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa
- 6·50 " (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.
- 9·— rano (pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)
- 9.37 " (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa
- 9.59 " (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki — do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 2·05 popoł. (pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)
- 2·44 " (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa
- 3.01 " (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki — do Oświęcima, Wiednia.
- 6·55 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 24[illegible]) z Krakowa (kolej Północna)
- 7.32 " (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa
- 7.55 " (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki — do Żywca, Nowego Sącz, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·42 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki
- 5·56 " (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa
- 6·02 " (pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
- 6·30 " (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika) — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
- 10·19 rano (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki
- 10·35 " (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa
- 10·37 " (pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna) — z Wiednia Oświęcima, Żywca.
- 3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
- 4·03 " (pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)
- 4·13 " (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 8·47 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
- 9.06 " (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa
- 9·38 " (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika) — z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

- 4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
- 9·54 " (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
- 2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
- 11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
- 7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(23-?)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publ. że moją

RESTAURACJĘ

istniejącą od r. 1891 przy ul. Zwierzynieckiej

przeniósłem

do domu Szan. Stowarzyszenia Cechu Rzeźników przy ul. Kolejowej l. 18. obok Straży pożarnej i Poczty.

Jak dotąd tak i nadal przyjmuję abonament na ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE, po cenach umiarkowanych.

Utrzymuję WINA w różnych gatunkach i sprzedaję 1/4, 1/2 i na całe butelki.

Piwo okocimskie duża szklanka 10 ct. mała 5 ct.

Bilard w miejscu.

Dziękując najuprzejmiej za tyloletne łaskawe względy polecam się nadal

1073(1-3) Z poważaniem **JÓZEF TYLKO restaurator.**

KONKURS.

W celu obsadzenia z dniem 1 września 1891 r. posady nauczyciela śpiewu solowego w Konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 31 maja 1891 r.

Płaca roczna złr. 900 w. a.

Obowiązki: udzielanie przez 10 miesięcy w roku po 12 godzin tygodniowo uczniom rzeczonego zakładu nauki śpiewu solowego, ewentualnie branie udziału w propukcjach Towarzystwa muzycznego.

Podania, w których kandydaci, przedkładając własne curriculum vitae, udowodnić winni swe wykształcenie muzyczne w ogóle, w szczególności zaś uzdolnienie do udzielania nauki śpiewu solowego, przyjmuje 1069(1-4)

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

EKONOMISTA POLSKI

ROK II.

PISMO MIESIĘCZNE

poświęcone sprawom polityki ekonomicznej, sprawom finansowym, administracyjnym, handlowym i przemysłowym, wychodzi **w objętości ośmiu arkuszy we Lwowie**. pod redakcją:

Dr. Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi w formie wielkiego 1—1½ arkusza każdej soboty **Tygodnik ekonomiczny**, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Osobny dział inseratowy pomieszcza wszelkie ogłoszenia 1 raz po 15 centów od wiersza, następne razy z opuszczeniem znacznego rabatu.

Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincji:

Ekonnomista Polski bez dodatku inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 15 złr., półrocznie 7 złr. 50 cnt., kwartalnie 3 złr. 75 cnt., miesięcznie 1 złr. 25 cnt. Ekonomista Polski z dodatkiem inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 18 złr., półrocznie 9 złr., kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

W W. Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ceny też same. 072(1-12)

Prenumeratę przyjmuje:

Administr. Ekonomisty Polskiego i Tygodnika ekonomicznego

we **Lwowie plac Bernardyński l. 7.**

tudzież wszystkie księgarnie lwowskie.

Skład główny.

We Lwowie księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. W Krakowie S. Krzyżanowskiego. W Warszawie Gebethnera i Wolffa.

Adres redakcji: **ul. Teatralna L. 5.**

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy

założonego pod opieką św. Sylwestra w r. 1882.

przy szkole tkackiej w Korczynie

(poczta loco) 1071(1-6)

Poleca P. T. Publiczności

wyroby czysto lniane jak:

Płótna w rożnych gatunkach apreturowane lub nie, wszelką bieliznę stołową zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe, kąpielowe białe lub szare, dymy zwykłe i adamaszkowe, płótna żaglowe, liberyjne, chustki, ścierki i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące

po nader umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(159-180)

Na sezon zimowy.

Dziczyzna taniej, jak inne mięso.

Zając sztuka od 1 złr. do 1·35 — Jeleń od 20 ct. do 50 ct. za 1 funt. — Sarna od 35 ct. do 75 ct. za 1 funt. — Dzik od 20 ct. do 50 ct. za 1 funt.

Bażanty, kuropatwy, jarząbki i kwiczoły zawsze na składzie. — **Drób tuczony** we wszelkich gatunkach. — **Smalec** na pączki 35 cnt. za funt. — **Masło dworskie** 55 cnt. za funt. **Konfitury i marmolady** w najlepszych gatunkach. — **Powidła i śliwki** bośniackie. — **Owoce** świeże i winogrona hiszpańskie.

1035(8-12) Z uszanowaniem

H. Knoreck, Florjańska 23.

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.

" Op. 14. Nr. 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 1046(7-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

Skład płócien i bielizny stołowej

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla panów:

Wszelką **bieliznę** mezką z najlepszych **materjałów** zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.

Przy większym zakupnie rabat. 1047(13-?)

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.



NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁ.

Na kolędę

Obrazki św. Pańskich

tak własnego nakładu, jak i obce, z najpierwszych fabryk, po najniższej cenie i w największym wyborze, poleca: 957(26-?)

Księgarnia katolicka Dr. W. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

100 egzemplarzy **Pacierza** (katechizm dla najmłodszych dzieci) z **2** obrazkami tylko **1** złr. i **50** cnt.

Już nadszedł

1031(52-?) **świeży**

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka **40** ct.

ZAKŁAD

OGRODNICZY HANDLOWY

w Krakowie

przy rogatce Zwierzynieckiej

pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe ślubne, **wieńce ze** świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(11-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych.

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Na sezon karnawałowy,

wielki zapas róż, gwoździków i kamelji.

Zamówienia na prowincję,

uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

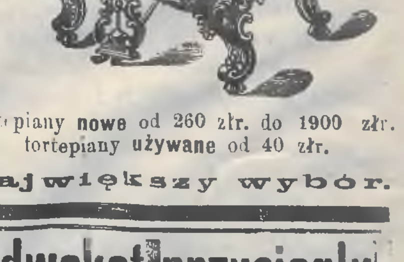
K. Miciński.

Skład fortepianów JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!

1004(11-20)



Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Adwokat przysięgły

zamieszkały na pewien czas w Krakowie, udziela porady prawnej w interesach sądowych za kordonem Ul. Krowoderska 36, I. piętro na lewo. 1002(9-10)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 5 lutego.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 —	133 —
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny dokładny	1 3[illegible]	1 47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	[illegible]
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 00	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	[illegible]	[illegible]
6% [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne. Za 100 zł. w. a. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% Tow. kr. we Lw. nieodp.	[illegible]	[illegible]
4% " " 41 let	[illegible]	[illegible]
5% " " 56 let	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipot. we Lw. prem.	[illegible]	[illegible]
5% " " niepr.	[illegible]	[illegible]
4½% " "	98 75	99 —
5% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	[illegible]	[illegible]
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie w likwid.	58	63
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
5% Losy z r. 1860 Lit. A za 100 rub. m. w. oprócz kuponu bieżącego	[illegible]	[illegible]
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolej Karola-Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
Lwow.-Czern.-Jassy	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw.	[illegible]	[illegible]
Bank galic. dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
— Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
" węgier.	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Peszt.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 4 lutego.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4½% Renta papierowa	91 65	91 85
4½% " srebrna	91 60	91 80
4% Renta austr. złota	108 95	109 15
4% " papier. nieopodatkow.	10[illegible] 25	102 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 25	132 2
" 1860 " 500 złr.	138 10	138 90
" 1864 " 100 "	[illegible]	148 50
4% Renta węg. papierowa	[illegible]	[illegible]
" złota	[illegible]	[illegible]
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. poż. prop. z r. 1883.	[illegible]	[illegible]
4% " z r. 1884.	[illegible]	[illegible]
4% Oblig. gal. propinacyjne.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Bank 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Credit Anst. dla han. i prz. 160	307 —	[illegible]
Credit-Bank węg. 200	[illegible]	[illegible]
Oest. Länderbank	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Akcje różne.		
Alföld-Fiume 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ. 1050	2778	2790
Gal. Karola-Ludw. 210 złr. 5%	210 50	21[illegible] —
Koszycko-Oderberg 200 " 4%	171 75	172 75
Lwow.-Czern.-Jassy 200 " 5%	232 —	232 2
Siedmiogrodzkie I. 200 " "	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200	[illegible]	[illegible]
Węg.-gal. Łupkowa 200	[illegible]	[illegible]
" Nord-Ost. 200	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pf.	113 —	114 —
4% " papier. 50 let	[illegible]	[illegible]
3% Prem. Boden-Credit Allg.	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Banku hip.	[illegible]	[illegible]
5% Zakł. kredyt.	[illegible]	[illegible]
4% " "	[illegible]	[illegible]
5% Bank hip.	[illegible]	[illegible]
4% " 56-letn.	[illegible]	[illegible]
4½% "	[illegible]	[illegible]
5% "	[illegible]	[illegible]
4% Bank austr.-węgierski	[illegible]	[illegible]
4½% "	[illegible]	[illegible]
4% "	[illegible]	[illegible]
Priorytety.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887	[illegible]	[illegible]
Gal. Karol-Ludw. 1881	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy 1890	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Oderb. 1889	[illegible]	[illegible]
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 50
" nieopd. " " "	90 75	91 75
Siedmiogrodz. I. 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	191 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	[illegible]	[illegible]
Węg.-gal. Łupków 200	[illegible]	[illegible]
" II Em. 200	[illegible]	[illegible]
" Nordost. 200	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870	[illegible]	[illegible]
Premjowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
" Węgierskie	[illegible]	[illegible]
" Tureckie	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Insbruku	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
" węgierskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	9 04	[illegible]
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 39	11 44
Marki niemieckie za 100 marek	56 12	56 20
Rubel papierowy za 100 rubli	132 25	132 50

Lwów 4 lutego.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	304 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziems.	[illegible]	[illegible]
4% " "	97 70	[illegible]
5% " 56-letn.	[illegible]	[illegible]
4% " 41-letn.	[illegible]	[illegible]
5% "	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	[illegible]	[illegible]
4½% Obligi propinac. galic.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 4 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastaw. I ser.	[illegible]	[illegible]
5% " II "	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
5% warszawskie I ser.	[illegible]	[illegible]
" II "	[illegible]	[illegible]
" III "	[illegible]	[illegible]

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki